

GŁOS KATOLICKI

30. 11. 1997
Nr 42 (1802) Rok XXXIX



**Noc się posunęła, a dzień się przybliżył.
Odrzućmy więc uczynki ciemności,
a przyobleczmy się w zbroję światła.**

(Rz 13, 12)

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



LITURGIA SŁOWA

I NIEDZIELA ADWENTU

PIERWSZE CZYTANIE (Jr 33, 14-16)

Czytanie z Księgi proroka Jeremiasza

Pan mówi: Oto nadchodzą dni, kiedy wypełnię pomyślną zapowiedź, jaką obwieściłem domowi izraelskiemu i domowi judzkiemu. W owych dniach i w owym czasie wzbudzę Dawidowi potomka sprawiedliwego; będzie on wymierzał prawo i sprawiedliwość na ziemi. W owych dniach Juda dostąpi zbawienia, a Jerozolima będzie mieszkała bezpiecznie. To zaś jest imię, którym ją będą nazywać: Pan nasza sprawiedliwością.

DRUGIE CZYTANIE (1 Tes, 3, 12-4, 2)

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Tesaloniczan

Bracia: Pan niech pomnoży liczbę waszą i

niech spotęguje waszą wzajemną miłość dla wszystkich, jaką i my mamy dla was; aby serca wasze utwierdzone zostały jako nienaganne w świętości wobec Boga, Ojca naszego, na przyjście Pana naszego Jezusa wraz ze wszystkimi Jego świętymi.

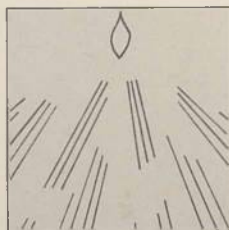
A na koniec, bracia, prosimy i zaklinamy was w Panu Jezusie: według tego, coście od nas przejęli w sprawie sposobu postępowania i podobania się Bogu i jak już postępujecie, stawajcie się coraz doskonalszymi! Wiecie przecież, jakie nakazy daliśmy wam przez Pana Jezusa.

EWANGELIA (Łk 21, 25-28, 34-36)

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Jezus powiedział do swoich uczniów: Będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi trwoga narodów bezradnych wobec

szumu morza i jego nawałnicy. Ludzie mdleć będą ze strachu, w oczekiwaniu wydarzeń zagrażających ziemi. Albowiem moce niebios zostaną wstrząśnięte. Wtedy ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłoku z wielką mocą i chwałą. A gdy się to dzieć zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie. Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociężałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych, żeby ten dzień nie przypadł na was znienacka, jak potrzask. Przyjdzie on bowiem na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi. Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli uniknąć tego wszystkiego, co ma nastąpić, i stanąć przed Synem Człowieczym.

BĄDŹCIE GOTOWI
NA PRZYSZCIE CHRYSYUSA

Czuwajmy - świadomi zła, które jest blisko, by nas nie zwiodło, nie opanowało myśli pragnień i woli. Byśmy nie poddali się mocy zła, które czyha, które wciska się, gdy zostawimy mu miejsce. Opierajmy się złemu, walczmy, nie poddawajmy się, nawet gdy to wymaga wyrzeczenia, samozaparcia. Zło jest przeciw nam, przeciw naszej godności.

Czuwajmy - mocno i wiernie trwając w dobrym. Wsłuchujmy się w głos sumienia, by badać i szukać tych wartości, które sam Bóg stawia na naszej drodze. Dobro niech będzie treścią naszych przeżyć, wysiłków, pełnionych obowiązków. Dobro jest miarą naszego człowieczeństwa.

Czuwajmy - wierni powołaniu, którym obdarzył nas Bóg. On nas wezwał do udziału w niezmaconym swoim szczęściu wiecznym, którego zadatek nosimy już w sobie. Strzeżmy tego skarbu, złożonego w duszy. W Sakramencie Pokuty, przez Miłosierdzie Boże, odzyskujemy tę łaskę, ten ojcowski dar.

Czuwajmy - idąc za Chrystusem, który jest jedynym przewodnikiem i Dobrym Pasterzem w drodze do domu Ojca. Jego naśladowcy w tym, co odnosi się do Boga i do ludzi. On niech będzie naszym Nauczycielem, Mistrzem. Jego pytajmy, co czynić mamy. U Niego szukajmy mocy

duchowych i pokrzepienia w słabościach. Z Chrystusem jednoczymy się więzami wiary, ufności i miłości, zwłaszcza w Komunii św. Bądźmy Mu wierni.

Droga na spotkanie z Chrystusem, którego przyjścia w chwale oczekujemy, prowadzi poprzez osobisty wysiłek czuwania. To inaczej nazywamy pracą nad sobą. Podejmijmy to zadanie ufni w pomoc Boga, który da nam łaskę na umocnienie duchowe ilekroć zwrócimy się o nią w modlitwie. Niech za dzisiejszym wezwaniem Chrystusa ten Adwent będzie równocześnie czasem naszej wielkiej modlitwy. Włączmy się w modlitwę Kościoła, wołającego w Liturgii z taką wiarą i ufnością "Przyjdź Panie Jezu". To jest wołanie do Zbawiciela o pomoc w trudach i zagrożeniach naszych. To modlitewne wołanie o miłosierdzie, bośmy zgrzeszyli. To wołanie o odnowę ducha, przemianę ku lepszemu, byśmy stawiali się doskonalszymi. Niechaj w Kościele, gdy tylko możemy w naszych domach, w miejscach i chwilach sposobnych, płyną ku Bogu z serc naszych modlitewne wezwania. Wtedy Duch Święty ustrzeże od zła i uświęci nas. Będziemy przygotowani, by stanąć przed Synem Człowieczym.

Maryjo, Matko Chrystusa i nasza, wspieraj nasze adwentowe czuwanie i modlitwę. Prowadź nas do Jezusa. Tobie się powierzamy.

Ks. Stanisław JEMIOŁO

Czuwajcie i módlcie się..., abyście mogli stanąć przed Synem Człowieczym (Łk 21,36).

Kościół, Lud Boży, do którego zaprosił nas i włączył na zawsze sam Chrystus Pan w sakramencie chrztu św., rozpoczyna dziś nowy Rok Liturgiczny. Nowy czas zwany Adwentem, w którym Kościół idzie na spotkanie swego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, Syna Człowieczego. Idzie ku tej wielkiej przemianie świata, jaką niesie Stwórca i Odkupiciel człowieka. Zaczęty dziś nowy czas Kościoła, przeżywany w liturgii ma być dla każdego z nas wypełniony przygotowaniem na przyjście Chrystusa, na osobiste, ostateczne spotkanie z Nim.

Każdy z nas przeżył już jakąś część danego przez Boga czasu. Przyjrzyjmy się, jak i dokąd zśliśmy? Czy to było nasze kroczenie ku Chrystusowi wraz z Kościołem, nawet po trudnych i zawiłych drogach? U progu Adwentu, zanim wyruszymy w dalszą drogę, jedni bardziej przygotowani, drudzy mniej, a może nawet w ogóle, wsłuchajmy się w słowa samego Chrystusa, wskazującego na istotne zadania.

INTEGRACJA NIĘ JEST REZYGNACJĄ Z TOŻSAMOŚCI

ROZMOWA Z MARSZAŁKIEM SEJMU RP MACIEJEM PŁAŻYŃSKIM

PAWEŁ OSIKOWSKI: *Panie Marszałku, dlaczego to właśnie na Pana głosowała podczas wyborów parlamentarnych największa ilość Polaków? Czy to kwestia pańskiego charakteru, zasług z przeszłości? Skąd to zaufanie blisko 130 tysięcy ludzi?*

MACIEJ PŁAŻYŃSKI: Uważam, że to kwestia prawidłowej oceny mojej pracy, wieloletniej działalności, zwłaszcza przez ostatnie sześć lat, jako wojewody gdańskiego, ale i wcześniejszego zaangażowania politycznego w ramach Solidarności i późniejszej w Akcji Wyborczej Solidarność. Sądzę więc, że to nie tylko dlatego, iż ludzie lubią tych, których nie lubią i krzywdzą komuniści. Poza tym to na pewno i dobrze zrobiona kampania przedwyborcza. Cechy charakteru... być może to, iż nie jestem impulsywny, że jestem tzw. osobą mediacyjną, szukającą kompromisów. Zakładam więc, że wyborcy są racjonalni, w każdym razie ci z Pomorza, i

kierują się racjonalną oceną tzn. głosują na tych, do których mają zaufanie. A zaufanie zdobywa się na Pomorzu, wśród Kaszubów, latami, a nie pojedynczym, choćby najwspanialszym gestem. Chciałbym, żeby to było właśnie w ten sposób odbierane. Dla mnie jest tym bardziej ważne, iż wojewodostwo pochodzi z mianowania, toteż wybory, przy wszystkich zarzutach, jakie mi przeciwnicy polityczni stawiali, wykazały, iż społeczna ocena mojej działalności publicznej jest pozytywna.

P.O.: *Ale i Miller z SLD uzyskał bardzo dobry wynik, więc...*

M.P.: Pewnie jest w Łodzi dobrze oceniany, czy nam się to podoba czy nie. Zresztą Miller energicznie i przez lata starał się tam, w swym okręgu wyborczym, działać, nawet zbierając dla niego środki z Budżetu, wspierając go na

Ciąg dalszy na str. 8-9

**STOP! ZATRZYMAJ SIĘ NA
CHWILĘ - AKCJA „GWIAZD-
KA DLA POWODZIAN” -**

CZYTAJ KONIECZNIE · STR. 15

ADWENT

- CZAS NIE ZABIERA NAM SZCZĘŚCIA

Adwent rozpoczyna w liturgii nowy rok kościelny. Jest więc czasem oczekiwania i przygotowania się do świąt Bożego Narodzenia, ale przypomina także o powtórnym, chwalebnym przyjściu Chrystusa przy końcu świata. Tak więc w Adwencie, oczekiwanie na koniec świata i powtórne przyjście Pana przeplata się ze wspomnieniem narodzin Zbawiciela, groza z radością, ascetyczne praktyki ze świętym nastrojem.

Słowo „adventus” oznacza nadejście Króla. Adwent trwa od 23 do 28 dni i obejmuje trzy tygodnie oraz dni pomiędzy czwartą niedzielą Adwentu a Bożym Narodzeniem. Liturgia Adwentu podzielona jest na okres do 16 grudnia włącznie i od 17 grudnia. Teksty liturgiczne do 16 grudnia mówią przede wszystkim o przyjściu Chrystusa u kresu czasów. Ostatni tydzień od 17 do 24 grudnia jest całkowicie poświęcony przygotowaniu do uroczystości Bożego Narodzenia.

Do polskiej tradycji należy Msza św. wotywna zwana roratami, która według niektórych przekazów historycznych powstała za panowania Bolesława Wstydlwego (1243-1279). Roraty odprawiano przed wschodem słońca, o świcie, na znak czuwania i oczekiwania Chrystusa. W dawnych czasach król umieszczając w czasie rorata na ołtarzu zapaloną świecę, oświadczał: „Gotów jestem na sąd Boży”, za nim

czynił to Prymas Polski, senator, ziemianin, rycerz, mieszczanin i chłop. Znanne są również inne zwyczaje adwentowe, jak np. kalendarzowa świeca, żłóbek biblijny, błogosławieństwo świec lub lampionów adwentowych. Z Niemiec przywędrował do nas wieniec adwentowy z czterema świecami symbolizującymi poszczególne niedziele Adwentu.

DWIE TRADYCJE

Wielowątkowość Adwentu ma swoje historyczne korzenie. Powstawanie tego okresu liturgicznego było wynikiem przenikania się różnych kultur i tradycji. Największe znaczenie w kształtowaniu się Adwentu miała tradycja galijska. To właśnie z Galii pochodzą pierwsze wzmianki o Adwencie. Chrześcijanie galijscy podkreślali dwa motywy przygotowania do Uroczystości Bożego Narodzenia: ascetyczne praktyki i eschatologiczne ukierunkowanie na powtórne przyjście Pana. Tradycja rzymska nadała Adwentowi zwartą strukturę liturgiczną. Reforma gregoriańska z końca VI wieku ujednoliciła jego długość, podając formularze liturgiczne czterech niedziel adwentowych. Papież Grzegorz Wielki określał jednak Adwent jako czas przygotowania do Bożego Narodzenia. Wątki powtórnego przyjścia Chrystusa nie były więc tak wyraźne w liturgii rzymskiej. Dopiero w XII

wieku, pod wpływem liturgii galijskiej, eschatologiczny charakter Adwentu został przyswojony przez tradycję rzymską. Współcześnie Adwent jest rozumiany przede wszystkim jako przygotowanie do Bożego Narodzenia. Ale przez wspomnienie tamtego historycznego wydarzenia chrześcijanie oczekują także powtórnego przyjścia Chrystusa u końca czasów. Wątki obecne w liturgi rzymskiej i galijskiej zostały więc połączone.

CZAS CHRZEŚCJAŃSKI

Oprócz uwarunkowań historycznych różnorodność wątków zawartych w liturgii adwentowej ma także swój głębszy wymiar. Adwent streszcza w pewnym sensie chrześcijańskie rozumienie czasu i liturgii. To, co było, łączy się z tym, co jest i z tym, co dopiero nastąpi.

Chrześcijanie zawsze podkreślali, że świat ma swój początek i będzie miał swój kres. Odrzucając kołową koncepcję czasu, nie twierdzili jednak, że historia jest prostym, liniowym następstwem zdarzeń. Czas liturgiczny jest najlepszym tego dowodem. Oto w cyklach i rytmach życia Pan Bóg już teraz jest obecny pośród nas. Przygotowujemy się do Bożego Narodzenia, choć ono już miało miejsce w historii, czekamy na koniec świata, choć przecież rzeczy ostateczne dzieją się już teraz. Ojcowie Kościoła mówili dlatego o „spirali wieków” wznoszącej ku Chrystusowi. „Czas jest jak powój lub krzew winny

Ciąg dalszy na str. 5



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Będziemy działać na rzecz zjednoczenia z Unią Europejską – zadeklarował sekretarz Episkopatu Polski bp Tadeusz Pieronek na konferencji prasowej 7 listopada w Warszawie. Na konferencji podsumowano zakończoną w piątek, 7 listopada, czterodniową wizytę delegacji Episkopatu Polski w siedzibie Unii Europejskiej w Brukseli. W spotkaniu z dziennikarzami wziął także udział zastępca przewodniczącego Episkopatu Polski, metropolita gnieźnieński, abp Henryk Muszyński. Zdaniem obu hierarchów spotkanie z przedstawicielami UE pozwoliło lepiej poznać się partnerom rozmów, wyjaśnić wiele nieporozumień i stereotypów oraz przełamać pewne opory związane z integracją, gdyż obie strony dotąd nie знаły swoich partnerów.

■ Polski rząd przyjął projekt ustawy o ratyfikacji konkordatu i skieruje go w najbliższym czasie do Sejmu – poinformował dziennikarzy 7 listopada minister spraw zagranicznych Bronisław Geremek. Minister zaznaczył, że „konkordat nie zawiera żadnych innych elementów” niż te, które były w umowie podpisanej przez rząd Hanny Suchockiej i przedstawicieli Stolicy Apostolskiej.

■ Na cmentarzu Rakowickim w Krakowie odbył się 6 listopada pogrzeb s. Jadwigi (Marianny Bobek), wieloletniej pracownicy Sekretariatu Arcybiskupów Krakowskich. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył metropolita krakowski kard. Franciszek Macharski wraz z abp. częstochowskim Stanisławem Nowakiem i osobistym kapelanem Ojca Świętego ks. prał. Stanisławem Dziwiszem. Kard. Macharski odczytał list Ojca Św.

ODEZWA REKTORA POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ WE FRANCJI NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

„JEZUS CHRYSZTUS DROGA MIŁOSIĘDZIA I SOLIDARNOŚCI”

(Motto tegorocznego Tygodnia Miłosierdzia)

**Kochani Rodacy
Kapłani, Siostry Zakonne,
Bracia i Siostry
z Polskiej Wspólnoty we Francji**

Dzisiaj u progu nowego Roku Liturgicznego, który będzie z Bożej łaskawości kolejnym etapem historii zbawienia człowieka, chcemy wsłuchać się w głos Kościoła, by na nowo rozpoznawać nasze zadania, by od samego Chrystusa usłyszeć - co czynić mamy?

„Jezus Chrystus,

Droga Miłosierdzia i Solidarności”.

To zdanie będące hasłem tegorocznego Tygodnia Miłosierdzia daje nam tak czytelną odpowiedź będącą drogowskazem dla wszystkich. Mamy naśladować samego Chrystusa, który jest pełen miłosierdzia dla człowieka i który jest solidarny z człowiekiem w zmaganiu się ze złem, cierpieniem, samotnością i niepokojem na drodze jego osobistego życia. Trzeba nam wciąż patrzeć na Jezusa, który w Wieczerniku w Wielki Czwartek jako Nauczyciel i Pan, opuszcza swoje miejsce przy stole, aby zająć miejsce sługi. Przez to swoje uniżenie, wyrażone gestem umywania nóg uczniom, ukazuje, że miłować słowem i czynem to przede wszystkim służyć bliźnim, i wciąż słyszeć Jego słowa: „...abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” (J 13,15).

21 sierpnia na Polach Marsowych w Paryżu Papież Jan Paweł II mówił: „... jako członkowie Kościoła macie powtarzać ten gest Chrystusa: umywanie nóg zapowiada wszystkie dzieła miłości i miłosierdzia, jakich uczniowie Chrystusa dokonają w ciągu dziejów, aby mogła wzrastać komunika między ludźmi. Także dzisiaj jesteście powołani do działania w tym kierunku: jeśli zgodzicie się iść za Chrystusem, będziecie głosić, że droga doskonałej miłości prowadzi przez całkowitą i nieustanną ofiarę z siebie samego. Kiedy ludzie cierpią, kiedy są poniżani przez nędzę lub niesprawiedliwość, kiedy deptane są ich prawa, wy starajcie się im służyć... Kiedy służymy braciom, nie oddaliśmy się od Boga - ale przeciwnie - spotykamy Go na naszej drodze i służymy Mu. «Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnieście uczynili» (Mt 25,40). Tylko ten, kto jest głęboko związany ze swoim Nauczycielem może Go naśladować. Kto żywi się Ciałem Chrystusa, znajduje siły, by wykonać braterski gest. Między Chrystusem a uczniem, kształtuje się w ten sposób więź bliskości i jedności, która głęboko przemienia człowieka, aby uczynić zeń sługę... W umywaniu nóg znajdziecie królewską drogę wiodącą na spotkanie z Chrystusem przez naśladowanie Go i odkrywanie Go w braciach”.

„Jezus Chrystus
Droga Miłosierdzia i Solidarności”.

Wraz z Kościołem chcemy w tym roku liturgicznym na nowo podejmować dzieło naśladowania Chrystusa poprzez służbę braciom żyjącym wokół nas. Wzywamy pomocy Ducha Świętego, ku któremu jako Bogu Uświęcicielowi zwraca się Kościół w tym kolejnym roku Nowenny, przygotowującej świat do Wielkiego Jubileuszu 2000-lecia od narodzenia Chrystusa Pana. Prosimy, niech Duch Święty przez swe siedmiorakie dary rozpała miłość ku Bogu i braciom w sercach każdego z nas Polaków, na francuskiej ziemi.

Polska Misja Katolicka we Francji, w której imieniu dziś jako Rektor zwracam się do każdego z Was ukochani, od z górą 150 lat głosi Ewangelię miłości, uczy się jej od Chrystusa i stara się w Jego imieniu tę służbę miłości pełnić. Pragnę, za wszelkie świadectwa dobra i braterskiej miłości podziękować dziś serdecznie każdemu, na miarę wielkości jego poświęcenia. Staropolskim „Bóg zapłać”, zwracam się do tych, którzy modlitwą za naszą wspólnotę, świadectwem dobroci w dziełach miłosierdzia dla biednych i cierpiących, szukających pracy i bezdomnych, nieśli prawdziwą miłość. „Bóg zapłać” za serce okazane w ofiarach i innych formach wsparcia dla cierpiących z powodu powodzi rodaków. Jakże wielkie to świadectwo waszej miłości, budzące podziw w innych. Dziękuję też za wszelkie ofiary pieniężne, zwykle z ciężko zapracowanego grosza, za dary na utrzymanie Polskiej Misji Katolickiej, na utrzymanie posługujących kapłanów i sióstr zakonnych. Za ofiary na zakup terenu w Lourdes, by tamtejszy Dom jeszcze lepiej służył pielgrzymom. Prosimy dziś, by Chrystus przyjął i nagrodził Wam tę miłość, niesioną na Jego wzór. Proszę zarazem serdecznie, bądźmy nadal gorącego serca. Z jeszcze większym zapalem podejmujemy to wszystko, co jest miłosierdziem dla bliźniego i świadectwem solidarności z człowiekiem. Nadal też w tym Tygodniu Miłosierdzia okazujemy dobroć wobec Kościoła w składanych osobistych ofiarach. Waszej ofiarności powierzam wszelkie potrzeby Polskiej Misji Katolickiej we Francji, by mogła jeszcze wierniej pełnić posłannictwo Chrystusa. Na wzór Chrystusa naszego Pana, który „nie przyszedł, aby Mu służyć, lecz aby służyć”. Niech Bóg błogosławi Was i wspiera w oddawaniu samych siebie z miłości do braci.

**Ks. Prałat Stanisław JEŻ
Rektor Polskiej Misji Katolickiej
we Francji**

**Nr konta PMK we Francji:
Mission Catholique Polonaise de France
1268 75 N, Paris.**

Dokończenie ze str. 3

ADWENT

opłatający się wokół krzyża", tłumaczył św. Augustyn. Taki jest też czas Adwentu; czas, gdy przeszłość uobecnia się w teraźniejszości, a to, co przyszłe, udziela się nam już teraz.

CZAS NIE ZABIERA SZCZĘŚCIA

W czasie Adwentu chrześcijanin uświadamia sobie także, że to, na co czeka, przesłonięte jest przez ludzki grzech. Że nie umiemy czekać, bezradnie miotając się między zniechęceniem i aktywizmem, bezradnością wobec zła oraz pragnieniem łatwych i szybkich rozwiązań. Czas wydaje się być naszym wrogiem, bo zabiera młodość, miłość, perspektywę i nadzieję, a wprowadza na to miejsce rutynę i oschłość. Tymczasem owo pomieszanie czasów właściwe Adwentowi przypomina, że tak wcale być nie musi, bo czas nie zabiera nam szczęścia. Po pięćdziesięciu latach małżeństwa czy kapłaństwa można być bardziej szczęśliwym niż na początku, przypomina w swojej nowej książce „Dar i nadzieja” Jan Paweł II. Rutyna może być niebezpieczna, ale tylko wtedy, kiedy człowiek przestanie dbać o swój rozwój w przekonaniu, że coś posiadł i nie potrzebuje niczego więcej.

ASCEZA I POKUTA

Dzieje historii nie dokonują się bez naszego udziału. Dlatego Adwent przynosi wezwanie do nawrócenia, bo „czas jest krótki”. Bliskość świąt i krótki czas trwania Adwentu powodują jednak, że asceza i pokuta adwentowa odsuwają się na dalszy plan, ustępując miejsca radosnemu oczekiwaniu. Trzeba jednak podkreślić z całą mocą, że nie ma prawdziwego oczekiwania bez konkretnych działań.

Teologowie wymieniają trzy rodzaje dzieł pokutnych: modlitwę, post, jałmużnę. Warto przy okazji przypomnieć, że dla pierwszych chrześcijan te trzy akty były niemal jednością. W modlitwie Bóg pozwalał dostrzec potrzeby drugiego człowieka, następnie odmawiano sobie jedzenia, by środki w ten sposób zaoszczędzone przeznaczyć dla ubogich. W ten sposób niejako „na własnej skórze” chrześcijanin odczuwał potrzeby drugiego człowieka, dając coś, co naprawdę kosztuje, a nie to, czego zbywa. U początków chrześcijaństwa asceza miała zresztą wymiar o wiele bardziej praktyczny niż dzisiaj. Dla ojców pustyni ważne było „co zrobić, by uczucia mną nie miotaly? Jak nie pozostać niewolnikiem rzeczy?” I choć chrze-



ścijańscy asceci osiągałi w tej dziedzinie bardzo wiele, u końca ich drogi czaiła się zawsze bezradność i odkrycie, że mimo całego heroizmu ich działań, sami zbawić się nie mogą, że sami nie potrafią zaprowadzić nad najprostszymi nawet instynktami. Z tego doświadczenia rodziła się swoista modlitwa bezradności i spotkanie z Chrystusem. Ta droga jest naprawdę czymś innym niż rozpoczynaniem od powiedzenia sobie, że jesteśmy bezsilni wobec naszych pragnień i instynktów. W chrześcijańskiej ascezie chodzi o to, by z bólem doświadczyć bezradności, a nie tylko dowiedzieć się o niej.

NIE WIEMY, NA CO CZEKAMY

To, na co oczekujemy, jest przesłonięte nie tylko naszą grzesznością, nie tylko czasem, który dzieli nas od przyjścia Pana, ale i zwykłą małością naszych oczekiwań. Czekając na przyjście Zbawiciela, nie do końca wiemy, na co czekamy. Mamy nadzieję, że wreszcie znikną nasze cierpienia, że Pan pozbiera z naszego życia to, co nam się tak nędznie rozsypało, ukaze sens naszych wysiłków albo i bezsens tego, czego dokonaliśmy zapatrzeni tylko w siebie. Tymczasem Adwent przypomina nam, że te nasze ludzkie oczekiwania są zbyt małe i przykrojone na naszą tylko miarę, bo niebo to czas, gdy „tańcząc wspominać będziemy nieśmiałość naszych marzeń”.

Jarostaw Głodek OP (KAI)

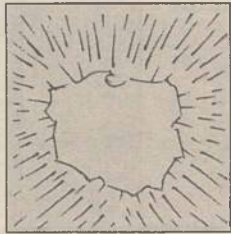


ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Drugi powojenny Konwent Związku Polskich Kawalerów Maltańskich obradował 8 i 9 listopada na Zamku Królewskim na Wawelu. Cały Zakon Maltański liczy około 12 tysięcy członków. Uczestnicy konwentu podkreślali, że największym osiągnięciem minionych pięciu lat jest zakorzenienie się zakonu w Polsce i coraz szerzej prowadzona działalność charytatywnej pomocy szesnastu tysiącom kobiet. Związek – będący częścią Zakonu Maltańskiego, którego początki sięgają roku 1097 – skupia w swoich szeregach 140 członków, rozsiadanych po całym świecie. Pięćdziesięciu siedmiu z nich mieszka w Polsce. Zakon z założenia jest organizacją apolityczną, której celem jest stanie na straży wartości chrześcijańskich.

■ 16 diecezjalnych rozgłośni katolickich zawiązało Spółkę Producentów „PLUS”. Jej głównym celem będzie szeroko pojęta działalność produkcyjna, handlowa i usługowa w sferze środków społecznego przekazu. Dyrektorzy rozgłośni podpisali akt notarialny 7 listopada br., w gmachu Sekretariatu Episkopatu Polski w Warszawie. W pierwszym etapie spółka ma zamiar produkować serwisy informacyjne z kraju i świata, w następnym programy publicystyczne i ewangelizacyjne.

■ W Internecie znajduje się prawie 400 katolickich stron w języku polskim – poinformowano podczas ogólnopolskiego seminarium pt. „Kościoł w Polsce a Internet”. Odbyło się ono 7 listopada br. w Kurii Diecezjalnej w Gliwicach. Wzięli w nim udział świeccy i duchowni zainteresowani tą światową siecią komputerową. Podkreślano potrzebę obecności Kościoła w Internecie, zwłaszcza, że – wg badań OBOP – Internetem posługuje się już 8% Polaków. Wśród osób z wyższym wykształceniem odsetek ten sięga 36%.



Z KRAJU

■ Najważniejsze elementy umowy koalicyjnej UW i AWS to obietnica polityki pro rodzinnej, w tym prorodzinny system podatkowy, zwiększenie wydatków na szkolnictwo pomaturalne, zapowiedź obniżki podatków, decentralizacja władzy, reforma ubezpieczeń i konsekwentna integracja z zachodnimi strukturami. Protokół rozbieżności dotyczy spraw rolnictwa i służby zdrowia.

■ W sądzie znalazł się wniosek o rejestrację nowej partii politycznej Ruchu Społecznego Solidarność. Członkostwo w RSS wyklucza przynależność do innych partii, co wskazuje, że nowa partia nie będzie automatycznie przejmowała np. postów tych ugrupowań, które wchodziły w skład AWS.

■ Prezydent zapowiedział dwie nowe inicjatywy ustawodawcze. O Archiwach obywatelskich, które udostępniłyby obywatelom teczki służb bezpieczeństwa na ich temat oraz nowelizację ustawy lustracyjnej, która powoływałaby sędziów do Sądu Lustracyjnego i zwiększała ich uposażenia. Na skutek bojkotu prac tego organu przez sędziów nie udało się zebrać odpowiedniego minimum pracowników, co uniemożliwia wykonanie ustawy lustracyjnej.

■ Minister spraw zagranicznych B. Geremek rozpoczął swoje urzędowanie od podróży dyplomatycznych na Litwę, Białoruś i Ukrainę. Minister powołuje się na wypełnianie zaleceń paryskiego redaktora „Kultury” J. Giedroycia.

■ Przegrany w wyborach parlamentarnych Blok dla Polski przekształcił się w partię polityczną nawiązującą do ideologii chadeckiej, ludowej i konserwatywnej. Zjazd komitetów wyborczych, które podjęły taką decyzję odbył się w Zakopanem.

■ Nie widać przełomu w protestach anestesjologów. Strajk lekarzy tej specjalności rozciągnął się już na cały kraj.

■ Ks. Henryk Jankowski, proboszcz parafii św. Brygidy oskarżony przez mass media o antysemityzm zaapelował do swoich sympatyków o spokój i zrozumienie decyzji biskupa, który na rok ustanowił w gdańskiej parafii kuratora odpowiedzialnego za głoszenie kazań. W czasie uroczystości 11 listopada homilię wygłosił już kurator, zaś ks. Jankowski przypominał jedynie na początku

Mszy św. rolę i znaczenie obchodzonego święta. Po Mszy wierni odśpiewali Prałatowi „100 lat”

■ „Nieznani sprawcy” sprofanowali w przeddzień Święta Niepodległości pomnik Józefa Piłsudskiego w Łodzi. Posąg oblano farbą i wyrwano flagi narodowe.

■ Szukająca światopoglądowej konfrontacji opozycja lewicowa zdążyła już zaatakować nowego ministra edukacji Mirosława Handke za oświadczenie, że jego resortu nie stać na wprowadzanie nowego przedmiotu pod nazwą „wychowanie seksualne”. Tygodnik „Polityka” wyciągnął z tego faktu wniosek, że edukacja seksualna staje się problemem politycznym. Tymczasem najnowsze badania przeprowadzone wśród młodzieży francuskiej stwierdzają, że nie ma żadnych związków pomiędzy zachowaniami młodych ludzi a edukacją seksualną, na którą wydano grube pieniądze, opracowując najnowocześniejsze programy. Może więc czasami warto korzystać z doświadczeń francuskich także w tego typu wnioskach.

■ Do końca listopada mają zostać wyłonieni kandydaci na stanowiska wszystkich wojewodów. UW posiada już ponad połowę kandydatur, zaś w AWS trwa wyłanianie osób drogą lokalnych konsultacji

■ Analiza programów krajowej TV wykazuje coraz większą brutalność scen, także tych przeznaczonych dla młodej widowni. Najbardziej brutalny jest „Pol-sat”, za którym uplasował się program I i nowa telewizja TVN.

■ Ojcowie kamilianie zwrócili się do dykcji PKP o nie wyrzucanie z budynków dworcowych w godzinach nocnych bezdomnych.

■ Zasiłek podstawowy dla bezrobotnych wynosić będzie od grudnia sumę 340 zł.

■ Sporo dyskusji wywołuje nadal sprawa godziny policyjnej dla nieletnich. Opinie są podzielone. Eksperyment radomski wprowadził zakaz poruszania się po ulicach nieletnich bez opieki po godzinie 22. Młodzież zaczęła zbierać podpisy pod petycją wprowadzenia podobnej godziny policyjnej także dla dorosłych.

■ W trzech pierwszych kwartałach roku granicę Polski przekroczyło 195,6 miliona osób. Stanowi to wzrost w stosunku do roku poprzedniego o blisko 3%. Wjeżdżający do Polski cudzoziemcy zostawili tu około 6 miliardów zł, co stanowi 13,5% sumy całego eksportu krajowego.

■ Polacy z Kazachstanu nadal skarżą się na traktowanie ich przez Polskę. Postulują oni, nie mogąc się doczekać na przywrócenie im obywatelstwa RP, akceptację naliczania do rent i emerytur czasu przepracowanego w Kazachstanie.

Z NADZIEJĄ W PRZYSZŁOŚĆ

Jak dotąd najwięcej punktów zbiera premier Jerzy Buzek. Ma dobrą prasę, choćby dlatego, że dotąd był mało znany i każdy nowy szczegół na temat jego i jego rodziny jest interesujący. Żona - naukowiec nie wybiera się z mężem do Warszawy, pozostaje na Śląsku, aby kontynuować wykłady. Córka, studentka Akademii Teatralnej będzie blisko ojca; z tym aktorstwem latorośli premiera to ciekawa sprawa. Premier bowiem młodym będąc, również pragnął zostać aktorem, nie pozwoliła mu na to jednak matka i dzięki temu został wybitnym inżynierem. Ale dość plotek. A więc o premierze pisze się i mówi dobrze. Jego luteranizm nie budzi sprzeciwu, a jego bliskie kontakty z Kościołem katolickim gwarantują właściwą współpracę rządu z hierarchią kościelną. Z pozytywnej strony zaprezentował się Marian Krzaklewski. Odnosił w wyborach największy sukces. Nawet politycy z obozu solidarnościowego nie dowierzali, że uda mu się to, co jednak stało się faktem, że po scaleniu różnych partii, partyjek, ugrupowań i w obliczu wyborów doprowadzi do utworzenia koalicji w planowanym terminie. Powstanie rządu jest w pierwszym rzędzie jego zasługą. Jako lider zwycięskiego ugrupowania miał prawo dyktować warunki, mógł „przycisnąć do muru” koalicjanta i nie dać mu tego, czego Unia Wolności żądała.

Krzaklewski jak rasowy mąż stanu nie walczył o każdy fotel, z uśmiechem wytrawnego mistrza kompromisu dążył do celu: utworzenia rządu, który zrodził się na gruncie nie wymuszonych ustępstw, ale politycznego konsensusu. Taki bowiem jedynie rząd może przetrwać się w trwałą układ, w stabilny rząd, który ma szansę dotrwać nawet do końca kadencji parlamentu.

Prof. Buzek i przewodniczący Krzaklewski to niekwestionowane gwiazdy polityczne A.D.97. Ale nie chodzi o gwiazdy, które błyszczą, aby zgasać, niczym meteor. Ten duet jest gwarancją stabilizacji demokracji. Jeszcze prof. Buzek nie zdążył powiedzieć „b” a już twierdzono, że jest marionetką w rękach Krzaklewskiego. Nie jest marionetką, choć liczy się z szefem największego ugrupowania solidarnościowego. Premier prowadzi posiedzenia rządu niczym wytrawny polityk. Jest rzeczowy, doskonale przygotowany do dyskusji, w odpowiednim momencie potrafi rozładować napięcie. Nie konsultuje każdej decyzji z Krzaklewskim, gdyż powodzenie politycznego duetu zależy od wzajemnego zaufania. To są politycy nie tylko z tej samej formacji ideowej, politycznej, lecz również duchowej. Kierują się podobnym systemem wartości, dlatego nie grają o coś dla siebie, czy przeciw-

ko sobie, lecz jest to gra o Polskę.

Po raz pierwszy od kilku lat można spojrzeć na Polskę z nadzieją. Co nie znaczy, że nie brak trudnych problemów (ciągle trwa strajk anestezjologów), że obecna ekipa rządowa nie stoi przed wyzwaniami, sprawami wymagającymi kłopotliwych rozwiązań. Nie brak przeciwników we własnym gronie (Porozumienie Centrum p. Kaczyńskiego), nie brak muru wrogości postawionego przez postkomunistów, którzy „okopali się” na wielu liczących się w strukturach państwa pozycjach i będą kasać przy każdej okazji.

Ale byłoby coś nienaturalnego, gdyby rządzący nie mieli przeciwników. Najważniejsze, aby stanowili rozumną całość. Ciągłe czekamy na reakcje polityków Unii Wolności. Czy będzie trawiła ich ambicja przewodzenia, czy też poddadzą się regułom koalicyjnej gry. Mimo wielu obaw przeważają argumenty pozytywne. Politycy UW, z ich liderem wicepremierem Leszkiem Balcerowiczem wiedzą, ile mogą zyskać w ramach utworzonej koalicji i wiedzą, że jeśli ją rozbiją partycularnymi ambicjami stracą wszystko. Pozostałoby im wówczas rzucić się w ramiona czekających na ten moment postkomunistów. Względem politycznej pragmatyki zdecydowali, że będą wobec solidarnościowego koalicjanta postępować lojalnie. Stąd ten optymizm.

Polityka oczywiście rządzi się prawami często irracjonalnymi i dlatego trzeba dmuchać na zimne, nie popadać w łatwe zadowolenie. Zwłaszcza, że niezbędne reformy ekonomiczne, prywatyzacja, likwidacja nierentownych zakładów zrodzą wiele trudnych do przewidzenia społecznych protestów i niezadowolenie, które będzie podsycane przez komunistyczną opozycję, w stylu takim, jak to ona potrafi. Jedynie wewnętrzna jedność koalicjantów, odłożenie na bok ambicji i ciasnych interesów partyjnych na bok jest drogą do sukcesu. Sukces Krzaklewskiego-Buzka-Balcerowicza będzie sukcesem większości Polaków. Chciałoby się w to wierzyć.

Jerzy KLECHTA



ZE ŚWIATA

■ Jan Paweł II beatyfikował w Rzymie węgierskiego bpa Vilmosa Apora, który został zamordowany w 1945 roku w Budapeszcie przez sowieckich żołnierzy, kiedy wystąpił w obronie gwałconych kobiet.

■ Rząd Rosji uzyskał do końca października rekordowe wpływy z prywatyzacji. Do końca roku spodziewane jest podwojenie tej sumy, tj. uzyskanie około 4 miliardów dolarów do budżetu.

■ Narasta konflikt iracko-amerykański. Husajn wyrzucił ze swojego kraju amerykańskich obserwatorów. Do interwencji raczej nie dojdzie jako, że sprzeciwiają się jej m.in. Rosja i Francja. Prasa zachodnia przynosi kolejne rewelacje o tajnych broniach irackich. Jedno z takich doniesień mówi o produkowanych w Polsce samolotach rolniczych „Dromader”, które armia Husajna miała przysposobić do celów wojskowych, wyposażając je w ładunki z bronią chemiczną. Samoloty wyposażone w elektronicznego pilota i latające na wysokościach niewykrywalnych przez radary mają stanowić poważne zagrożenie dla interwencji. No i sami nie wiemy co posiadamy, a w kraju trwa kłótnia o wyposażanie przez Izrael helikoptera Huzar.

■ Bułgaria, która zapowiedziała zwrot mienia dawnym właścicielom oddaje już upaństwowione przez komunistów lasy. Ocenia się, że byli właściciele przejmą 20% lasów państwowych.

■ Niemiecka chadecja zdecydowanie odrzuciła pomysł koalicyjnej partii FDP o przyznaniu obywatelstwa na zasadach tzw. prawa ziemi, nie zaś krwi. Niemcem nadal może być tylko Niemiec.

■ Do 2005 roku Niemcy zamkną połowę swoich pracujących kopalni. Decyzja o redukcji ilości kopalni została spowodowana rachunkiem ekonomicznym i odrzuceniem przez trybunał dodatkowego podatku wliczanego w cenę energii elektrycznej, który dofinansowywał wydobywanie.

■ Prezydent Czech V. Havel, który przebywa w praskim szpitalu leczony na zapalenie płuc zapowiedział, że jego stan zdrowia pozwala mu ubiegać się o

powtórne kandydowanie. Po hospitalizacji Havela pojawiły się pogłoski o nawrocie u prezydenta choroby nowotworowej.

■ Minister spraw zagranicznych Izraela i Nuncjusz apostolski w tym kraju podpisali umowę, która po raz pierwszy od 500 lat legalizuje obecność Kościoła katolickiego w Ziemi Świętej.

■ 90% ekspertów ekonomicznych uważa, że unia walutowa wejdzie w życie w wyznaczonym terminie tj. w styczniu 1999 roku.

■ Minister rolnictwa Białorusi został oskarżony o korupcję. Zamkniętego w więzieniu Leonowa oskarża się o zawłaszczenie olbrzymiego majątku. Być może chodzi jednak o rozgrywki prezydenckie. Łukaszenka uważa się od wielu lat za głównego eksperta od kołchozów, którymi do niedawna kierował.

■ Episkopat USA rozważa przywrócenie w tym kraju wśród katolików zwyczaju postnych piątków. Praktyka ta została zarzucona w latach 60-tych, ale obecnie większość katolików chciałaby powrotu do tej tradycji.

■ Rada Bezpieczeństwa ONZ po raz kolejny przedłużyła sankcje wobec Libii. Sankcje wprowadzono 5 lat temu, kiedy Kaddafi odmówił współdziałania przy wykryciu sprawców zamachu na amerykański samolot pasażerski.

■ Przed sądem w amerykańskim Sacramento stanął słynny unabomber T. Kaczyński, naukowiec, który wysyłał dziesiątki listów-pułapek bombowych. Adwokaci twierdzą, że ich klient jest schizofrenikiem, co ma go ocalić przed wyrokiem kary śmierci.

■ Burmistrz Nowego Jorku Giuliani został wybrany powtórnie na stanowisko burmistrza Nowego Jorku. Giuliani jest republikaninem, a Nowy Jork był do niedawna twierdzą demokratów. Swoją reelekcję burmistrz zawdzięcza przede wszystkim temu, że do miasta wprowadził porządek, a ulice są po raz pierwszy od wielu lat w miarę bezpieczne.

■ W Kazachstanie przebywała małżonka amerykańskiego prezydenta Hilary Clintonowa, która pojechała do b. republik sowieckich „krzewić zasady demokracji i pomagać finansowo tamtejszym organizacjom kobiecym”.

■ Szczyt frankofoński odbył się w stolicy Wietnamu. Do Hanoi przylecieli przedstawiciele 49 państw.

■ 90% światowych złóż bursztynu znajduje się w okręgu królewieckim (kaliningradzkim). Milicja ocenia, że dzienny przemysł tego surowca, głównie do Polski, wynosi około jednej tony.

■ Policja niemiecka zatrzymała w Kolonii 44-letnią Polkę, którą oskarża się o sprowadzanie do domów publicznych w tym kraju Węgerek, Ukrainek i Litwinek.

— WYMIESZENIE KRZYŻA JAKOŚ ZATIESLI.
(PRAWDZIWA PANIKĘ WYWOŁAŁA DOPERO
PROPOZYCJA POKROPIENIA ŁAW
POSELSKICH WODĄ ŚWIĘCONĄ...)



Rys. L. Biernacki

Ciąg dalszy ze str. 3.

INTEGRACJA A TOŻSAMOŚĆ ROZMOWA Z MARSZAŁKIEM SEJMU M. PŁĄŻYŃSKIM

przeróżne sposoby, korzystając ze swojej pozycji w poprzednim rządzie. Nie chciałbym oceniać sukcesu wyborczego Millera, czy twierdzić, że jest on przypadkiem. Dla swoich wyborców jest on człowiekiem zaufanym. Można się tylko zastanawiać, z naszego punktu widzenia, jak to się dzieje, że tak właśnie jest.

P.O.: Czy będzie więc Pan pamiętał o swoich kaszubskich wyborcach?

M.P.: Oczywiście; Poza tym, że jestem marszałkiem sejmu, która to funkcja ma charakter ogólnokrajowy, pozostając posłem Ziemi Gdańskiej, a wynik wyborczy jest dla mnie zobowiązaniem. Ludzie na mnie głosowali dlatego, że uważali, iż będę dobrze reprezentował ich interesy.

P.O.: Powróćmy jeszcze na chwilę do historii, chociaż w Pana bardzo młodym wieku wydaje się to trudne. Jednak w swym krótkim życiorysie zdążył Pan zmieścić już sporo. Na przykład, co to był Świelił i ilu represjonowanym opozycjonistom lat osiemdziesiątych pomógł?

M.P.: W 1982-3 roku, w czasie stanu wojennego, kiedy kończyłem studia, z grupą kolegów stanęliśmy przed trudnym wyborem, co dalej? Studia się skończyły, trzeba z czegoś żyć. Jednocześnie dla mnie jako prawnika, ale i dla innych, powstawał problem, gdzie się odnaleźć w tym państwie, które zwłaszcza w stanie wojennym nie było szczególnie przyjazne ludziom o innych poglądach, tym bardziej, że nasze poglądy były zupełnie jednoznaczne i... powszechnie znane. Trzeba było zacząć zarabiać pieniądze... po to również, by poza utrzymaniem się same-mu móc działać politycznie. Ludzi, którzy potrzebowali takiej pracy, która pozwalała by im i żyć, i działać dalej w podziemiu była spora grupka. Stąd powstał pomysł stworzenia firmy, wtedy musiała to być spółdzielnia, bo ówczesne prawo pozwalało na to, gdy tymczasem firmy prywatne miały bardzo utrudnione działanie, zwłaszcza jeżeli miałyby zatrudniać więcej niż dwie, trzy osoby. Miała to więc być specjalistyczna spółdzielnia, która zajmowałaby się pracami związanymi z robotami na dużych wysokościach, czyli bardzo dobrze płatnymi. Na dodatek szybko okazało się, że naszymi zleceniodawcami są wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, co było niesłychanie istotne, bo pozwalało na wchodzenie do takich zakładów i na dość swobodne nawiązywanie kontaktów, spotykanie się z ludźmi z Solidarności. Pozwalało to więc na odtworzenie w stanie wojennym struktur związkowych. Tak że ta działalność, z jednej strony gospodarcza, a z drugiej polityczna, pozwoliła na wsparcie ekonomiczne



Fot. S. Boniecki

represjonowanych i prowadzących działalność związkową czy polityczną oraz na pomoc ich rodzinom. Zwłaszcza, że relatywnie wysokie dochody pozwalały na poświęcenie większej ilości czasu działalności politycznej. Poza tym wiele osób, które wracały z więzień, internowania, aresztów było wyrzucane z pracy i w żadnych państwowych przedsiębiorstwach nikt ich nie chciał przyjąć, więc trafiały do nas. To dodatkowo integrowało środowisko opozycyjne. Co ważniejsze, w naszej spółdzielni pracowali ludzie z różnych stron i kierunków opozycji, bo i związkowcy z Solidarności, ale i przedstawiciele Ruchu Młodej Polski, czy późniejszego Kongresu Liberalno-Demokratycznego oraz obecnej Unii Wolności. Stanowiło to o specyfice gdańskiej, gdzie te wszystkie kręgi, łącznie z ludźmi WiP-u (Wolność i Niepodległość), potrafiły się spotykać i wzajemnie rozumieć, nie przypuszczając nawet, jakie będzie to przydatne i ważne w przyszłości.

P.O.: Czy z perspektywy czasu, w kontekście planów rządu wymiany wszystkich wojewodów, uważa Pan decyzję odwołania go z funkcji wojewody gdańskiego - w 1996 r. - za uzasadnioną?

M.P.: Wszystko zależy od tego, jak się patrzy na funkcję wojewody. Jeżeli spojrzymy na to zagadnienie w takim rozumieniu, jak np. we Francji, gdzie „wojowoda” jest przedstawicielem - wysokiego szczebla - ale kadry urzędniczej, to taka generalna, polityczna wymiana całego aparatu jest zbędna. Zawsze uważałem, iż na funkcję wojewody trzeba właśnie w ten sposób patrzeć. Jednak w 1996 r. ówczesna koalicja rządowa SLD-PSL zmieniła ustawę, wprowadzając zapis, iż funkcja wojewody ma charakter czysto polityczny - traktując go jako politycznego przedstawiciela rządu. Jeżeli tak patrzymy na zagadnienie, a poprzednia koalicja wprowadzała to w praktykę, to oczywiście przy zmianach politycznych następują i zmia-

ny wojewodów. I w takim kontekście, obecnie, kiedy duża część wojewodów została mianowana - „nadana” politycznie podczas postkomunistycznych rządów trudno oczekiwać, iż ci ludzie wraz ze zmianą całego układu władzy w Polsce nie zostaną wymienieni. Kiedy mnie odwoływano prawo wcale tego nie nakazywało. Więc jeśli uważamy, że wojowoda to „administrator”, który - co prawda w imieniu rządu - ale tylko zawiaduje urzędniczo województwem w interesie publicznym, a nie politycznym, to tego typu zmiany są nieuzasadnione. Jeżeli jednak ktoś już złamał poprzednią zasadę, to aktualnie nowa koalicja zmuszona jest zrobić to samo, tzn. desygnuje na wojewodów swoich przedstawicieli politycznych. Mam jednak nadzieję, że będzie się ona kierowała w zasadniczym stopniu kompetencjami merytorycznymi kandydatów, zwłaszcza gdy chcemy, by ci wojewodowie przygotowali przewidywaną reformę państwa. Chcielibyśmy przecież, by w najbliższym czasie w Polsce nastąpiła zmiana modelu podziału administracyjnego, wówczas kompetencje wojewodów są kwestią zasadniczą.

P.O.: Był Pan zawsze postrzegany jako bezpartyjny człowiek środka,... środka prawicy, tak między konserwatywnymi liberałami, a narodowymi chrześcijanami, na dodatek człowiek Wałęsy. Ile z tego pozostało prawdą dzisiaj?

M.P.: Całość. W dalszym ciągu jestem w środku. Na dodatek w silnym układzie z ludźmi ze związku zawodowego Solidarność, którzy obecnie znaleźli się w Parlamencie. Po prostu patrzę na prawicę nieco szerzej, tzn. uważam, iż bardzo często o pozornych podziałach decydują ambicje liderów, zadawane animozje. Uważam, że na prawicy nie ma takiej różnicy programów, by nie mogła powstać w miarę szeroka płaszczyzna porozumienia. Jeżeli popatrzymy na sukces wyborczy AWS, to polega on właśnie na tym, iż wszystkie odłamy prawicy udało się połączyć we wspólnym bloku. Wydaje mi się, że - by znowu wygrać batalię za cztery lata - należy dalej tak postępować. Jeżeli małe, pojedyncze ugrupowania uwierzą, iż mogą samodzielnie wygrywać wybory, to - przy obecnej ordynacji - skazane zostaną na klęskę. Ja osobiście potrafię znajdować wspólny język z całym tym zróżnicowanym towarzystwem. No, a te cztery najbliższe lata pokazą co się z tego wszystkiego wyklaruje. Wówczas będzie bardziej jasne, gdzie kto jest, będzie więc możliwa pełniejsza dyskusja nad różnicami programowymi, a nie tylko personalnymi.

P.O.: No właśnie, największym szlagierem powyborszej Polski jest powołanie do życia i rejestracja, na bazie AWS, nowej partii politycznej - Ruchu Społecznego AWS - której jest Pan członkiem założycielem i jednym z liderów...

M.P.: Jestem jedną z kilkunastu osób two-

Maciej Płażyński ma 39 lat. Absolwent wydziału prawa na Uniwersytecie Gdańskim, gdzie związał się z Ruchem Młodej Polski. Współzałożyciel Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Po 13 grudnia 1981 r. organizował strajk studentów. W 1983 r. założył Spółdzielnię Pracy Usług Wysokościowych „Światlik”, która stała się schronieniem dla gdańskiej opozycji i klubem dyskusyjnym. W sierpniu 1988 r. Płażyński wspierał strajki robotników, za co został honorowym Członkiem NZZ „S” Portu Gdańskiego. Współtwórca stowarzyszenia „Kongres Liberalów”. W sierpniu 1990 r. premier Mazowiecki powołał Płażyńskiego na stanowisko wojewody gdańskiego. Funkcję tę pełnił do 1996, kiedy został odwołany przez ministra SWiA Millera. Jako powód odwołania podano „złe zarządzanie agendami rządowymi”. Startował do Sejmu z listy AWS. Jest rekordzistą tegorocznych wyborów. Głosowało na niego ponad 124 tys. osób. Żonaty. Żona jest sędzią. Mają troje dzieci. Regularnie gra w piłkę nożną.

rzących komitet założycielski. Cóż, jest to chęć zbudowania czy zagospodarowania elektoratu, który głosował na AWS, a nie jest związany dotychczas wprost z żadnymi partiami go tworzącymi. Dotyczy to także kilkudziesięciu przynajmniej posłów, którzy z racji swej funkcji stali się politykami i gdzieś muszą zacząć politycznie działać. Są to ludzie, którzy albo przeszli do Parlamentu wprost ze związku zawodowego Solidarność, albo z różnych niezależnych stowarzyszeń. Trzeba im zbudować polityczną płaszczyznę działania, zwłaszcza, że nie są oni zainteresowani wejściem do już istniejących układów. Ruch Społeczny AWS to także realizacja bardzo często zgłaszanego postulatu, by oddzielić związek zawodowy Solidarność od polityki, by zbudować w takim razie partię, która pozwalałaby na przepływ ludzi z Solidarności do polityki, na wykorzystanie tych ludzi, którzy ze Związku już odeszli. Trzeba zdać sobie sprawę, że w grudniu, podczas zjazdów regionalnych Solidarności dojdzie do zasadniczych zmian personalnych, poza może M. Krzaklewskim, bo dotychczasowi liderzy, którzy znaleźli się w Parlamencie przestaną być przewodniczącymi regionów. I ci właśnie parlamentarzyści muszą utworzyć sobie wspólną płaszczyznę działalności czysto politycznej. A więc Ruch Społeczny AWS to zagospodarowanie energii społecznej, politycznej, obywatelskiej związanej przede wszystkim ze zwycięstwem wyborczym AWS. Jak ten Ruch się ukształtuje, to się jeszcze okaże, bo wciąż trwają dyskusje. Osobiście uważam, iż Ruch nie powinien w żaden sposób nastawiać się na konkurencję ze skrzydłem konserwatywnym czy narodowym, a nawet nową partią Wałęsy. Natomiast powinien być istotną, może podstawową, częścią szerokiego prawicowego bloku, działającego w ramach obecnej koalicji parlamentarnej.

P.O.: Jak Pana zdaniem będą układały się stosunki nowej partii z współkoalicjantem - Unią Wolności? Gdzie dostrzega Pan Marszałek największe zagrożenia - gospodarka, ideologia?

M.P.: Ideologia pewnie tak, bo Unia jest partią mającą inne od naszych spojrzenia,

na dodatek nie jest ona pod tym względem jednolita. Chociażby kwestie nastawienia do Kościoła. Te kwestie wychodziły chociażby w związku z Konstytucją, ale one nie będą może tak dominujące, bo wbrew pozorom, nie zajmują polityków „na co dzień”. Na pewno różnice wyjdą wówczas, kiedy zaczniemy podejmować decyzje ściśle gospodarcze, ale sądzę, że w tego typu koalicji jest to jakoś naturalne. Różnice wyjdą wtedy, gdy rozpocznie się dyskusja - komu obcinać budżet, bo realia są takie, iż nie mamy nadmiaru do podziału i wszyscy będą musieli zastanawiać się, gdzie szukać ograniczeń. Wówczas, przy takim zróżnicowanym układzie politycznym i personalnym tego typu kłopotów można się spodziewać, jak również kłopotów podczas dyskusji nad takim hasłem jak prywatyzacja, czy reforma sfery budżetowej. Programowo, to kierunki są wspólne, jednak wtedy, gdy dochodzi się do decyzji - jak to robić, komu zabrać zaczyna być dużo trudniej. Zresztą każdej koalicji.

P.O.: Przejdźmy do Sejmu. Co będzie stanowić dla niego priorytety? Wiadomo - Konkordat, NATO, Unia, a poza tym? Budżet, kopalnie, lustracja, rolnictwo, służba zdrowia, czy podatki prorodzinne?

M.P.: To nie będzie naturalnie jakiś jeden priorytet. Właściwie to wszystko, co pan wymienił - to są w jakimś sensie priorytety. Ten sejm będzie musiał równolegle pracować nad wieloma kwestiami. To, co należałoby tu jeszcze dopisać, co jest bardzo istotne i dotyczy właściwie wszystkiego innego, to decentralizacja państwa. Takim założeniem, zresztą bardzo trudnym do realizacji, jest to, by razem z wyborami samorządowymi przeprowadzić wybory na ich szczeblu wyższym, czyli do powiatów, a jednocześnie zakończyć dyskusję nad tym, co dalej z województwami, jaki ich kształt, ile - żeby mieć w pierwszym roku wspólny pogląd na decentralizację. I to właściwie dotyczy wszystkiego, wiąże się i z budżetem, i ze służbą zdrowia, z podatkami, które też stanowią priorytet.

P.O.: Obserwując wrogie reakcje postkomunistycznej opozycji, ale także prezydenta, na expose premiera Buzka odnosiłem wrażenie, że oto rozpoczynają oni wojnę z obecnym rządem i większością parlamentarną, a Kwaśniewski zamierza im w tym sprzyjać...

M.P.: Opozycja postkomunistyczna będzie na pewno bardzo silna w obecnym Parlamencie i co do tego nie mamy żadnych złudzeń. Jest ona dość jednolita, dobrze zna stan państwa. Dla nas ich postępowanie będzie sprawdzianem, czy ta

opozycja potrafi w kluczowych dla państwa sprawach, dotyczących jego reformy, jego instytucji kierować się interesem nadrzędnym. Zapewne będzie różnie, chociaż ich wielu posłów znamy z wieloletniej działalności, więc nie spodziewamy się zbyt wiele - by ich polityczne nastawienie zmieniło się. Tak, że liczymy się z twardą, bezwzględną walką. Prezydent... sądzę, że będzie bardziej starał się być pośrodku, czyli będzie szukał swojego miejsca, akceptacji społecznej, nie będąc wprost przedstawicielem tylko lewej strony, bo taka jest natura urzędu i chyba też jego charakteru.

P.O.: Jaka jest Pańska definicja roli, jaką powinien odgrywać w życiu publicznym Kościół katolicki?

M.P.: Uważam, iż Kościół nie może w swej nauce ograniczyć się tylko do Zakrystii. Miejsce Kościoła w życiu publicznym narodu jest kwestią jak najbardziej istotną. Istotne jest wszystko, co związane z Nauką Społeczną Kościoła, co dotyczy wymiaru moralnego tego życia. To wszystko powinno być przez Kościół wyraźnie akcentowane. Nie można podać się opinii, że każde zdanie na temat chociażby kwestii światopoglądowych czy społecznych jest wtrącaniem się w politykę. Kościół pełni swoją misję w sposób publiczny i nie wolno jej zawężać, mówiąc, iż ma on wypowiadać się jedynie na tematy ściśle religijne, bo jego misja jest przecież znacznie szersza.

P.O.: Jak ocenia Pan wizytę przedstawicieli Episkopatu Polski w Brukseli, w siedzibie Unii Europejskiej? Czy hierarchia zmienia swoje stanowisko wobec Wspólnej Europy?

M.P.: Gratuluję Unii Europejskiej pomysłu zaproszenia biskupów polskich, a biskupom, że zdecydowali się na tę wizytę. Chodzi właśnie o to, o czym mówiłem wcześniej - udawanie, że Kościół nie funkcjonuje publicznie. Kościół kształtuje poglądy i to wcale nie znaczy, że jest zaangażowany w walkę polityczną, w jakimś partyjnym tego słowa rozumieniu. Słuchając wypowiedzi i Ks. Prymasa, i pozostałych biskupów sądzę, że ta wizyta dobrze zrobiła, bo pokazała bardzo jasno, iż Kościół jest otwarty i nie pozwoli się zaszufladkować, jako przeciwnik integracji europejskiej; że ta integracja nie jest wcale rezygnacją z polskiej tożsamości. Wręcz przeciwnie, można być w pełni tożsamym z historią swojego tysiąclecia i jednocześnie być członkiem integracji gospodarczej bez konieczności rezygnacji ze swej odrębności kulturowej. Całkowicie z takim podejściem zgadzam się.

P.O.: I na zakończenie - czy dzieci Marszałka lubią grać ze swym ojcem - namiętym „futbolistą” - w piłkę?

M.P.: Synowie na pewno tak, zwłaszcza ten, który ma już trzynaście lat. Na szczęście jest jeszcze trochę ode mnie słabszy.

BAJKA O ŚW. MIKOŁAJU, ANIOŁKU, DIABEŁKU I RÓZDZE

Śnieg padał coraz gęstszy, powoli otulał Ziemię ciepłym płaszczem. Jeszcze dobrze się zima nie zaczęła, a tu już tak mroźno, tyle jeszcze czasu do wiosny, do światła, do słońca - myśleli ludzie. Nawet dzieciom, którym nie przeszkadzała żadna pora roku, aby wymyślać coraz to nowe zabawy było markotno, bo zamieć nie pozwalała nikomu ruszać się z domu. Szybko zapadał zmrok. Przez szalejącą śnieżycę nie przebiegał się nawet najmniejszy przebłysk księżyca, który przecież musiał świecić na niebie jak zwykle. I świecił rzeczywiście. W jego jasnym blasku św. Mikołaj, z małym złotym Aniołkiem, ładowali na ogromne sanie ostatnie worki pełne prezentów. Renifery niecierpliwie przebierając kopytkami krzesaty skry podobne do płomiennych warkoczy sztucznych ogni. Św. Mikołaj poprawił wystające spod czapki kosmyki siwych włosów. Poglaskał się po brodzie, (która była tak długa, że kiedy mknął przez niebo powiewała za zaprzęgiem, jak ogon komety) i powiedział: - Pora ruszać!

- Czy naprawdę wszystko zabraliśmy? Czy naprawdę dla wszystkich dzieci wystarczy? - martwił się Aniołek.

- Wystarczy, wystarczy - uśmiechnął się św. Mikołaj. Nietatwe to było. Cały rok chodziłem po świecie, ale już wiem, kto zasłużył na podarunek, a kto nie. Ale będzie zdziwienie i radość jutro rano. Jednak nie wszystkie dzieci znajdą dla siebie prezenty - zasmucony Aniołek popatrzył na wypełnione po brzegi worki na saniach. - Trudno mi będzie ominąć tyle uspiętych łóżeczek. Chciałbym każdemu zostawić coś, co byłoby pamiątką po tej nocy pełnej czarów, ale jak mam to zrobić aby nie zakłócić porządku na świecie!

Nagrodzone może być tylko dobro. Tak wiele jest wśród ludzi zła, a przecież można chcieć się zmienić. Dobro można podpatrzeć u innych i zrozumieć samemu, że warto je naśladować. Może będę umiał komuś w tym pomóc... Może będę umiał podpowiedzieć.

Śczęśliwy był wreszcie św. Mikołaj, jak nigdy dotąd, bo oto miał rozpocząć wielkie dzieło, o którym od zawsze marzył. Jeszcze niedawno był chyba jedyną duszą w raju, której nie cieszyły kwitnące rajskie kwiaty, ani pachnące ogrody. Tęsknił do zimy, do ziemskiego śniegu, do mrozu i lodu, a także do ludzi, którzy z dnia na dzień tak mało znajdowali powodów do uśmiechu. Może nie potrafią szukać? Chciał im w tym pomóc. Chciał pomóc tak, aby bez cudów czy zmiany boskich postanowień nauczyć ludzi radości, takiej małej, która wykielkuje w dobro, jak ziarna w zboże na chleb. Chodził po niebie zamyślony, roztargniony, smutny i tak bardzo zapatrzone w

szczęśliwy, ziemski krajobraz, że aż św. Piotr powiedział kiedyś: - A idźże na tę ziemię, skoro tak do niej tęsknisz. Idź do ludzi, skoro chcesz im pomóc. Może naprawdę wymyślisz coś, co im pomoże. Więc poszedł. Chodził po wsiach, po miasteczkach. Cicho, tak aby nikt nie usłyszał, zatrzymywał się pod oknami. Słuchał i patrzył. Najbardziej lubił przyglądać się dzieciom, ich zabawie, mowie i pracy. I dla dzieci właśnie wymyślił taką noc, podczas której spełnią się ich marzenia.

Jak pomyślał, tak zrobił. Cały rok gromadził prezenty, zabiegał o łakocie i

niem, czarne jak węgielki zapłakane ślepka. Był to mały diabełek, taki całkiem mały i całkiem niestrasny. Zziębnięty, zmęczony.

- Zbili mnie różgą i wygonili na ziemię, bo nikt się mnie nie boi, a ja nie chcę nikogo kusić - skarżył się pochlipując żalownie - Co teraz ze mną będzie? Nie chcę nikogo namawiać do złego. Nie mam do kąd pójść. Jest mi zimno i jest już ciemno...

- Zbili cię biedaku - uzalił się Święty. - Wsiadaj na moje sanie. Tu jest ciepło i przytulnie. Zabiorę cię teraz ze sobą, a potem pomyślimy - uśmiechnął się tajem-



pyszne owoce. Szukał zabawek. Od wiatru dostał w darze cudowne sanie zaprzężone w renifery, które woziły go po ziemi i po chmurach. Był mu potrzebny taki pojazd. Miał tylko jedną noc, podczas której trzeba było zjawić się wszędzie. W najdalszym nawet zakątku świata. Teraz właśnie, owa czarodziejska noc miała się zacząć, zbliżał się bowiem 6 grudnia.

Mikołaj wziął wodze w ręce i zawołał gromko na renifery. Hej ho, ho... Ruszaj... I zadzwoniły dzwonki, jak srebrne zwiastruny wielkiej niespodzianki. Zniecierpliwione długim czekaniem zwierzaki pomknęły posłusznie po mlecznej drodze, która prowadziła wprost na przykrytą śnieżną pierzyną ziemię...

Nagle sanie niespodziewanie stanęły w miejscu i reny zaczęły parskać, tak, jakby chciały przemówić. Dojechali właśnie na skraj lasu, gdzie niedaleko za polem majaczyły już pierwsze chaty. - Co się stało? - zapytał św. Mikołaj i w tej samej chwili usłyszał cichy płacz, który dobiegał zza grubego sosnowego pnia. Kto to może być, w lesie, w nocy? Zaciekawiony poszedł bliżej i wtedy ujrzał drobną postać, która na jego widok skuliła się jeszcze bardziej.

- Nie bój się, zaczął Mikołaj i wtedy dostrzegł dwa różki na rozczochranej głowie i wpatrujące się w niego z przeraże-

niczo, bo wiedział, że trzeba mu pomocników do robienia nowych zabawek i do naprawiania starych.

W jego dworku, nic się nie mogło zmarnować. Każda zabawka, to był przecież czyjś uśmiech...

- Mówisz więc, że cię zbili różgą, a gdzie ona jest? - nagle przysłała mu do głowy pewna genialna myśl. - Masz ją? Małec pogrzebał w śniegu i wyciągnął brzoźową różgę uplecioną z gałązek. Mikołaj aż zatarł dłonie z zadowolenia. - Ha, to jest pomysł. Dziękuję, pomocniku. Teraz każdy dostanie to, na co zasłużył. - Skinął ręką i oto oczom zdumionego diabła ukazał się cały worek pełen samych różg. - Ładnie przewiązane wstążeczką będą doskonałym prezentem dla niegrzecznych dzieci, które w ten sposób i skarcimy i odarujemy równocześnie. Może się postarają, aby w przyszłym roku zamienić te gałązki na zabawki - cieszył się św. Mikołaj.

Noc robiła się coraz głębsza. Świat spał zmęczony. Zawieja rozhułała się na dobre, jakby wiatr gnał na wyścigi z saniami Świętego. Ludzie nawet nie prze-czuwali, jakie zdziwienie i jaką radość przyniesie nadchodzący poranek. Mikołaj spieszył się. Dokładny i sumienny, nie

Dokończenie na str. 1

Maszki M.

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Bóg
pomieścił w człowieku
rozmaite talenty,
tak jak zasiał w przyrodzie
rozmaite drzewa.

(Stefan Kisielewski)

Oczywisty dualizm człowieka.
Jakżeż mógłby nie wynaleźć
diabła.

Człowiek jest tym większy,
im jest bardziej sobą.

Jesteśmy jedni dla drugich
pielgrzymami, którzy różnymi
drogami zdążają w trudzie
na to samo spotkanie.

(Antoine Saint-Exupéry)



WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Przeżyliśmy dziś drugą historyczną Noc Listopadową - powiedział mój przyjaciel mjr Jerzy Urbankiewicz ps. „Zawada”, podczas Mszy św. za Ojczyznę, zwracając się do kombatanów AK kryptonim „Wiano”. Z wielu tysięcy żołnierzy podziemnej armii okręgu wileńskiego została obecnie garstka i zawsze w dniu 11 listopada zbierają się oni w łódzkim kościele św. Teresy, aby uczcić godnie, po chrześcijańsku, odzyskaną przez Polskę w 1918 r. niepodległość oraz odzyskanie przez nią pełnej wolności w 1989 r. Ci niepodległościowi weterani, z których każdy ma duży osobisty wkład w dzieło odzyskania kompletnej wolności przez nasz Kraj, przeżywali tegoroczne święto w sposób szczególny. Oto rząd obozu posierpnio-owego nocą 11 listopada otrzymuje votum zaufania. Zawarty jest w tym wydarzeniu jakiś symbol, skończy się wreszcie upokarzający dla starych Polaków stan, kiedy nawa państwową sterowali pogrobowcy komuny. Przecież ci wszyscy kresowi żołnierze podziemia stracili w czasie wojny wielu swoich bliskich, stracili dobytek i dorobek pokoleń, doznali prześladowań od Sowietów i dyskryminacji po wojnie od własnych urzędników, nie mówiąc już o tym, że większość z nich siedziała w łagrach i więzieniach oraz była torturowana w czasie śledztwa. Trudno sobie nawet wyobrazić z jaką przykrością znosili oni dotychczasowe rządy koalicji SLD i PSL.

Młodzi mają zupełnie inny stosunek do niepodległości Polski. Jest to dla nich coś oczywistego i naturalnego, i nie widzę tu żadnego powodu do ostentacyjnego manifestowania swych przekonań. Od tego jest dozorca, aby w blokowisku, czyli takim socjalistycznym slumsie, zbudowanym z żelbetonowych płyt, wywiesił flagę biało-czerwoną. I wystarczy. Zresztą młodzi Polacy nad starszymi posiadają tę przewagę, że mają czas i nie przygniata ich garb przeszłości i dramatycznych przeżyć. I życzyć im trzeba, by nigdy nie doświadczali tych cierpień i niedogodności, jakie były udziałem poprzednich pokoleń. Nawet jak się będą spierać między sobą, to miejmy nadzieję w sposób piękny, a nie zawzięty. Byłem niedawno na spotkaniu studentów formacji prawicowych ze studentami obozu lewicowego i choć dyskusja była ostra, obie strony zademonstrowały bardzo wysoki poziom kultury polemicznej. Rzucają się wprost w oczy różnica między nimi polegająca na tym, że studenci prawicy ubrani byli skromnie wręcz biednie, studenci z lewicy, a zwłaszcza studentki szpanowały strojami prosto z paryskich salonów mody. Niektórych młodych ludzi zapewne często śmieszą gesty, symbolika i stare pieśni, w

których zawarty jest, wedle nich, nadmiar patriotycznego patosu. Nie wyobrażam sobie, ażeby młodzi ludzie obdarowywali się obecnie z okazji jakichś prywatnych uroczystości przedmiotami o narodowej czy religijnej treści, a mnie moi starsi koledzy przynieśli w dniu imienin prezent w postaci wspaniałej flagi biało-czerwonej. Zamiast flaszki. Polecam ten obyczaj moim Czytelnikom.

Niestety, świat nie jest taki piękny, jak byśmy sobie życzyli. W tym samym czasie, kiedy Sejm nocną listopadową porą podejmował uchwałę, w której składał hołd pamięci tym wszystkim naszym rodakom, którzy dla wolnej Polski pracowali, walczyli i ginęli, jakiś „nieznany sprawca”, podający się za sympatyka SLD (oczywiście SLD głosowało w Sejmie przeciwko złożeniu im hołdu, ponieważ w uchwale znalazły się słowa mówiące o tym, że nie tylko okupanci hitlerowscy, lecz także sowieccy dławili wolnościowe i demokratyczne aspiracje Polaków) profanował w Łodzi pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego. Postument został obłany farbą olejną, a ponadto skradziono trzy flagi państwowe i przecięto linkę do ich wciągania.

W tym samym uroczystym i pięknym dla Polaków dniu, w którym jakiś nieznany zwolennik SLD hańbił pomnik naszego największego bohatera narodowego XX wieku, prezydent Kwaśniewski dekoruje orderem Orła Białego - Leszka Kołakowskiego, którego „Pochwałę Kosmopolityzmu” - przypadkowo! przed tygodniem drukowała „Gazeta Wyborcza”. Zamiast komentarza pozwolę sobie zacytować opinię o kosmopolityzmie polskiego uczonego XX wieku Henryka Kamieńskiego. Uczony ten pisał, co następuje: *Każdy, do którego wyobrażenia kosmopolityczne przylegają, od tej chwili przestaje być Polakiem i nie ma prawa ani ojczyznę naszą, ani bohaterstwem naszym się szczycić.*

Przysięgam, piszę dziś w tym gorzkim stylu o zdarzeniach, które miały miejsce w Dniu Święta Niepodległości, nie dlatego, że jestem oszołomionym twórcą, który kosztem swoich odbiorców chce sobie wystawić pomnik nieskazitelnego. Więcej mam grzechów na sumieniu, niż wszyscy autorzy „G.K.” razem wzięci, a liczba bzdur, które w życiu napisałem i popełniłem jest znacznie wyższa, niż liczba głupstw, które napisała w 1968 r. kandydatka UW na ministra kultury. Nawiasem mówiąc Iwona Śledzińska-Katarska była przez wiele lat moją redakcyjną koleżanką, ale ja samokrytyki za antysyjonistyczne publikacje nie zmierzam składać.

Karol BADZIAK

Dokończenie ze str. 10

pomylił się ani razu kładąc przy dziecinnych łóżeczkach podarek, albo kolorową różgę - przestrożę. Diabełek zawinięty w ciepły pled usnął spokojnie i pewnie śniło mu się coś ślicznego, bo uśmiechał się cały czas, a widząc te uśmiechy św. Mikołaj powtarzał za każdym razem - Cóż z tego, że ma rogi i ogonek, kiedy tak naprawdę liczy się tylko serce, które chce być dobre. Z moim złotym Aniołkiem, będę miał teraz dwóch wspaniałych pomocników i to najzupełniej wystarczy, aby na przyszły rok znowu powrócić na ziemię z pełnymi saniami.

Ho, ho, ho - popędził renifery, a one uniosły cały zaprzęg wysoko ponad śnieg i ponad zawieję, ponad chmury. Uniosły go, po rozjarzonej gwiazdami Mlecznej Drozde, prosto do dworku, który zawieszony między niebem a ziemią stał się odtąd symbolem dziecięcych marzeń. Pofrunęli daleko, daleko do krainy św. Mikołaja.

Tymczasem na dole wstawał świt. Budził się 6 grudnia.

Anna MALINOWSKA



PUNKT WIDZENIA

GAŁĄŻ...

Siedziałem na gałęzi... a może była to nawet przyszłowiowa ostatnia deska ratunku? Dziś już nie jestem pewien. W każdym razie siedziałem - pamiętam - w bardzo niewygodnej pozycji, i pracowicie to coś pod sobą podcinałem... piłką elektryczną firmy Bosch, jak na ilustracji o mądrości ludowego przysłowia. Wtem ktoś niewidzialny - pomyślałem nawet przez chwilę, czy to aby czasem nie sam zaniepokojony Anioł stróż - zaczął mnie delikatnie ciągnąć za piżamę - żebym przestał, czy co? Niestety, czy to było już zbyt późno i gałąź nie wytrzymała, czy szarpanie zbyt nieustępliwe i straciłem równowagę, fakt pozostaje faktem, iż zacząłem beznadziejnie spadać w przepaść, przy wtórze, powtarzanego przez echo innego porzekadła - dopóty dzban wodę nosi, dopóki ucho... uchooo... ooo... Jakże znowu ucho? - doganiała mnie moja własna gonitwa paranoicznych sennych maja-

ków, jak przystało na klasyczny nocny koszmar przy zmianie pogody. Kiedy uchyliłem z ulgą, ale i z lękiem, powieki ogarniała mnie zewsząd zupełna ciemność, tak że raczej wyczułem niż dostrzegłem, iż ktoś się nade mną pochyla i szepcze mi do... ucha - „tata, czy już jest niedziela i możemy pójść na spacer... obiecałeś!” Była piąta rano i znikąd żadnego ratunku. Zacząłem przyzwyczajając wzrok do ciemności i oswajać się z myślą, że mój sen, w każdym tego słowa znaczeniu, jest już zakończony.

Po kilku godzinach, niedospany i zrezygnowany szurałem butami wśród jesiennych liści, ciągnany energicznie za rękę tam i z powrotem przez mojego porannego prześladowcę. W krótkich przerwach między całymi tyradami jego podstawowych egzystencjalnych pytań, szukałem jakiegoś irracjonalnego uzasadnienia dla mojego snu o podcinaniu gałęzi, czyli o potędze ludzkiej beznadziejnej samodestrukcji. I oto przypomniałem sobie nagle oglądany wieczorem telewizyjny reportaż z pięknego podparyskiego osiedla, całkowicie zdewastowanego przez tubylców, czyli „mieszkańców”. To było przecie „ich”, wybudowane specjalnie dla nich, z uwzględnieniem wszelkich szczegółów, potrzeb cywilizacyjnych i najnowszych osiągnięć socjo-urbanistycznych. Oni niszczyli systematycznie swój własny dom, swoją własną przestrzeń życiową! Powyłamywane drzwi, okna, wysmarowane ściany, zniszczone ogró-

dek zabaw dla ich dzieci i rodzeństwa, powyrywane ich ławki i rozgrabione ich obiekty sportowe. Na „ruinach” siedzą w beznadziei, wśród śmieci i butelek i mają za złe całemu światu, że nikt się nimi nie opiekuje, nie organizuje im ich życia, zabawy, dyskoteki. Więc zaraz wstaną sfrustrowani i wieczorem ukradną z własnego parkingu czyjś motor, podpalą kilka samochodów, okradną sąsiada, zgwałcą przypadkową uczennicę, wyrwą ostatni koszt na śmieci, żeby porzucać nim w policjantów. Następnego dnia będą przejętemu dziennikarzowi poważnie tłumaczyć, że nie mają perspektyw, że nikt się nimi nie interesuje, a jak kradną to ich jeszcze policja zaczepia.

Naszkicowałem tu przerysowaną i uproszczoną karykaturę. To prawda, ale zniekształcenie dotyczy ilości, zagęszczenia patologicznych instynktów i zachowań, jak to bywa w majakach sennych, a na pewno nie samej istoty zjawiska - jakiejś zupełnie niezrozumiałej mentalności, która zmierza do a-logicznej samodestrukcji, podcinania własnej egzystencji.

Dlaczego, skąd się biorą te irracjonalne odruchy niszczenia własnych gniazd? A może właśnie dlatego, że ciągle ktoś im to wszystko ofiarowuje, daje, bez żadnych zasług i wysiłku, w ramach kolejnego programu socjalnego? Zamiast „zmusić” ich do samodzielnego, godnego tworzenia własnych miejsc dla samych siebie, dając szansę pracy, zapracowania na siebie.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Moje dwa ostatnie felietony poświęcone były sprawom bardzo poważnym. Następne teksty także będą poważne, bo świat nie szczędzi nam, niestety, trosk i problemów. Na szczęście jednak, zdarzają się też rzeczy śmieszne, zaskakujące i dziwne. I o jednej z nich będzie mowa niżej.

Już dawno zauważono, że wiele da się powiedzieć o społeczeństwach na podstawie sposobu, w jaki ubierają się ludzie należący do tych zbiorowisk. Widać to ostatnio zwłaszcza w ubiorach męskich, przede wszystkim w takich dodatkach, jak krawaty i skarpetki. Pojawiły się na nich przeróżne fantastyczne motywy, w rodzaju podobizn myszki Miki, Tintin'a, wilka z filmów Texa Avery i innych bohaterów kreskówek naszego dzieciństwa. Kiedyś było nie do pomyslenia, by dorosły mężczyzna, na odpowiedzianym stanowisku, nosił takie fatalaszki. Dzisiaj, nie razi to prawie nikogo. Noszenie krawatów, chusteczek czy podkolanówek, z których typie oko kaczonego Donalda lub z których uśmiechają się niebieskie smerfy, zdaniem



socjologów stało się banalne i nie powoduje reakcji negatywnych. Zdaniem socjologów, zamiłowanie do tego rodzaju ubioru jest oznaką pewnego rodzaju „zdzicinnienia”. Wielki powrót do dzieciństwa obserwuje się także w modzie na szczególnie typ słodczy, w pierwszym rzędzie na różnokolorowe cukierki pełne sztucznych barwników, mleczną czekoladę, watę z cukru, którą pamiętamy z polskich jarmarków, lizaki itp. W większości francuskich supermarketów, znaleźć można nawet specjalne sklepy z tego typu słodkościami. Ich nazwa „Candy shop” wiele mówi o pochodzeniu mody. Jak wynika z obserwacji, do sklepów tych częściej niż dzieci zaglądają ludzie dorośli, a głównie kobiety między 20 a 30 rokiem życia, które pochłaniają bez żadnych kompleksów „anty-stressowe” cukierki. O tęsknocie do dzieciństwa świadczy też rosnące zamiłowanie ludzi dojrzałych do zabawek. Tamagotchis (po polsku zwane Tamajojo) - wirtualne zwierzątka elektroniczne, wymyślone przez pewnego Japończyka, przeznaczone teoretycznie dla

dzieci między 8 a 13 rokiem życia, największym powodzeniem cieszą się u ludzi dwudziesto i trzydziestoletnich.

Powrót do odbytych form dzieciństwa obserwuje się także w produkcji samochodowej. Szalenie modne zrobiły się na przykład Renault-Twingo, Ford KA czy Toyota Rav-4 - czyli niewielkie modele samochodów, podobne do zabawek. W modę tę włączył się ostatnio także „wielki” Mercedes, proponując nowy model A, który zachwycać musi każdego dziesięcioletniego chłopca.

Pastelowe kolory, tak lubiane przez dzieci, na nowo obowiązują w kuchniach i łazienkach. Podparyski park Disneyland do gamy proponowanych zabaw wprowadził gry, z których bez żenady korzystają mogą dorośli.

Zjawisko, o którym mowa, rozkwitające ostatnio we Francji, jest już powszechne w Stanach Zjednoczonych i Japonii. Ciekawe z czego się bierze. Prawdopodobnie z pragnienia ucieczki od dorosłego życia, od obowiązku bycia kimś dojrzałym i odpowiedzialnym przez 24 godziny na dobę. Niedawno wypadało być wiecznie młodym. Teraz należy być dzieckiem. Jest to na pewno łatwiejsze i przyjemniejsze.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

POLSKA

■ «Caritas» Ordynaria-
tu Polowego Wojska

Polskiego otrzymała ostatnio dary przekazane przez Kongres Polonii Amerykańskiej dla powodźian.

■ Nakładem wydawnictwa von Borowieckiego ukazała się interesująca książka polskiej pisarki mieszkającej w Stanach Zjednoczonych Aleksandry Ziółkowskiej-Boehm pt. *Z miejsca na miejsce. W cieniu legendy Hubala*.

■ Istniejące w Polsce Stowarzyszenie «Lekarze nadziei» zorganizowało kilkadziesiąt misji z pomocą medyczną dla polskiej ludności zamieszkującej na terenach byłego Związku Sowieckiego, cierpiącej m.in. z powodu braku podstawowych leków.

■ Towarzystwo Miłośników Wołynia i Polesia skupia w 6 oddziałach, mających swe siedziby w Warszawie, Wrocławiu, Oświęcimiu, Inowrocławiu, Olsztynie i Toruniu, Polaków pochodzących z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej, głównie Wołynia i Polesia, ich rodziny oraz inne osoby zainteresowane dziejami tych ziem. Celem Towarzystwa jest utrzymywanie kontaktów z Polakami zza Buga, niesienie im pomocy zarówno duchowej, jak i materialnej, udzielanie wszelkimi dostępnymi środkami i w różnych formach. Jedną z nich jest organizowanie w kraju kolonii dla dzieci z rodzin polskich mieszkających na Wołyniu i Polesiu. Adres Stowarzyszenia: Krakowskie Przedmieście 64, 00-322 Warszawa.

■ Do kraju powróciło, przechowywane w Jerozolimie od czasów ostatniej wojny światowej, archiwum II Korpusu gen. Władysława Andersa. Jerozolima była jednym z ośrodków, w którym organizowały się i przejściowo stacjonowały w czasie II wojny światowej polskie formacje na Bliskim Wschodzie. Część dokumentacji związanej z II Korpusem i różnymi polskimi urzędami pozostała w Jerozolimie w Polskiej Misji Katolickiej. Są to m.in. akta Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego oraz Polskiego Czerwonego Krzyża z lat 1941-1945. Najważniejszą część archiwum stanowią zbiory prasy, w tym prawie kompletne roczniki «Gazety Polskiej» z lat 1943-45, «W drodze» z lat 1943-44 oraz biuletyny radiowe i prasowe. Wszystkie zbiory archiwalne przywiezione z Jerozolimy trafią do Centralnego Archiwum Wojskowego [Biul. WP]

USA

■ Znany i ceniony amerykańskim psychologiem jest nasz rodak prof. Bolesław Wysocki pochodzący z Chrzanowa koło Krakowa. W latach 1932-1939 patron Katolickiego Stowarzyszenia Mło-



dzieży w Chrzanowie; prezes Katolickiego Stowarzyszenia Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; prezes Akademickiego Stowarzyszenia Uniwersytetu Jagiellońskiego w Chrzanowie; kierownik teatru amatorskiego studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Chrzanowie; członek Polskiego Stronnictwa Narodowego. W okresie II wojny światowej żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (Francja, Wielka Brytania); więzień obozu koncentracyjnego w Miranda de Ebro (Hiszpania) 1943. Studia: Uniwersytet Jagielloński w Krakowie (administracja, filozofia, psychologia) 1932-1938, University of Edinburgh w Edynburgu (psychologia, statystyka) 1944-1945, University of London w Londynie (psychologia zakończona doktoratem) 1945-1952. Kierownik oświaty dla byłych żołnierzy polskich w Anglii i Szkocji 1948-1952; wykładowca Military Institute of Psychology w Londynie 1945-1948; specjalista ds. organizacji nauki w British Ministry of Education w Londynie 1948-1952; wykładowca i pracownik naukowo-badawczy Marquette University w Milwaukee 1952-1955; docent, a następnie profesor nadzwyczajny i dyrektor Guidance Center w Alliance College w Cambridge Springs 1955-1957; profesor nadzwyczajny w Merrimack College w Andover 1957-1960; profesor psychologii: Regis College w Weston 1960-1962, Newton College w Newton 1962-1975, Boston college w Bostonie 1975-. Autor 4 książek oraz licznych artykułów naukowych opublikowanych w czasopiśmie specjalistycznych. Uczestnik międzynarodowych kongresów naukowych m.in. w Londynie 1969, Wiedniu 1971, Paryżu 1973, Brukseli 1992, gdzie prezentował swoje osiągnięcia naukowe. Członek: American Psychological Association, British Psychological Society, American Association of University Professors, Polish Institute of Arts and Sciences.

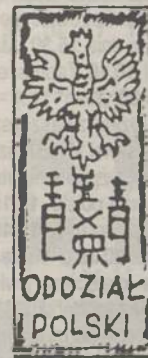
FRANCJA

■ W numerze 38 GK (Kronika Polonijna) przy podawaniu składu nowych władz Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich we Francji nie uwzględniono wszystkich członków zarządu. Oto pełny skład: Krzysztof Kohlmunzer (prezes), Monika Obrąbska (wiceprezes), Marta Kalinowska (sekretarz generalny), Jerzy Lipowicz (skarbnik); członkowie zarządu: Helena Kolanowska, Joanna Repa-Pillet, Mariusz Stakowski, Janusz Ptak, Andrzej Podstawski, Roman Szatanik, Stanisław Aloszko.

■ Ryszard Matura - historyk i wieloletni pracownik Biblioteki Polskiej w Paryżu jest współautorem (z Wiesławem Caba-nem) bardzo interesującego opracowania pt. *Bronisława Zaleskiego i Kajetana Cieszkowskiego nieznanne relacje o powstaniu styczniowym*. Książkę wydał w br. Instytut Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach. Literatura dotycząca powstania styczniowego jest przeogromna i trudno znaleźć teksty rzucające nowe światło na wielokrotnie zbadane już zagadnienia. Jednak ta książka zawierająca dwie nieznanne relacje z tego okresu, pochodzące ze zbiorów Biblioteki Polskiej w Paryżu, przeczą tej opinii.

CHINY

■ Podczas II wojny światowej II Korpus Polski zasilili m.in. ochotnicy z Harbina. Nosili oni na swoich mundurach specjalną odznakę, którą była prostokątna tabliczka 42x17 mm, wykonana z polerowanego, białego metalu. U góry orzeł państwowy i napis «Polska» w języku chińskim. Poniżej napis po polsku: «Oddział Polski». Odznaka przypuszczalnie nie wykonana była w Harbinie.



NIEMCY

■ W monachijskim kościele pod wezwaniem św. Kajetana (powszechnie zwanym kościołem Teatynów) w górnej części fasady znajduje się interesujący polonik. Jest nim czteropolowy herb królestwa Polski i Litwy. Herb umieszczono na życzenie elektora bawarskiego, Maksymiliana III Józefa, który był wnukiem Teresy Kunegundy, córki króla Jana III Sobieskiego. W kościele tym w odrestaurowanej w 1974 roku rodzinnej krypcie dynastii Wittelsbachów spoczywają w prostym ołowianym sarkofagu prochy Teresy Kunegundy (1676-1730).

TV POLONIA

od 1.12 do 7.12.1997

PONIEDZIAŁEK 1.12.97

Przerwa konserwacyjna do godz. 15.00

15.00 Panorama **15.20** Program dnia **15.30** „Polak z Kowna - Mieczysław Litwiński” **16.00** Teledyski **16.10** Sportowy tydzień **16.30** „Klan” (14) - serial polski **17.00** Teleexpress **17.15** Ciuchcia **17.45** Krzyżówka szczęścia **18.15** „Dajcie to na pierwszą stronę” (44/52) - serial **19.10** 30 Ton! - Lista, lista, lista przebojów **19.40** Dobranocka **20.00** Wiadomości **20.30** CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Wśród nocnej ciszy” - film polski **22.25** Program na wtorek **22.30** Panorama **23.00** Przegląd publicystyczny **24.00** Z życia artysty: Olga Szwaigier **0.25** Z archywalnej muzyki polskiej: Mieczysław Karłowicz - „Rapsodia litewska” **0.50** „Wyprawa profesora Gąbki” **1.00** Wiadomości (powt.) **1.30** „Dajcie to na pierwszą stronę” (44/52) - serial **2.30** Panorama (powt.) **3.00** „Wśród nocnej ciszy” - film polski **5.00** Krzyżówka szczęścia (powt.) **5.30** „Klan” (14) - serial polski **6.00** W centrum uwagi **6.20** Teledyski **6.30** 30 Ton! - Lista, lista, lista przebojów

WTOREK 2.12.97

7.00 Gimnastyka **7.10** „Kocie opowieści”: „Robin Hood” - serial dla dzieci (powt.) **7.35** „Karypael kontra Groszki” 3/ - „Cyryl z bocianem” - dla dzieci (powt.) **8.10** Sportowy tydzień (powt.) **8.30** Wiadomości **8.45** Teledyski **8.55** Prognoza pogody **9.00** „Klan” - (15) serial polski **9.30** „Szkoła na wesoło” **10.00** „Dajcie to na pierwszą stronę” (44/52) - serial **11.00** „Polak z Kowna - Mieczysław Litwiński” (powt.) **11.30** Krzyżówka szczęścia **12.00** Wiadomości **12.15** CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Wśród nocnej ciszy” - film polski **14.10** Salonowe potyczki: Michał Bajor (powt.) **14.35** Salon lwowski: Adam Ostrowski (powt.) **15.00** Panorama **15.20** Program dnia **15.30** „Madonny polskie” **16.00** Teledyski **16.10** Zaproszenie - program krajoznawczy **16.30** „Klan” (15) - serial **17.00** Teleexpress **17.15** „Dzieci z naszej szkoły” (7) - „Kowboje”, (8) - „Volvo” - serial **17.45** Muzyka łagodzi obyczaje **18.15** „Pięć dni z życia emeryta” (1/5) - „Śmierć pana Kaliny” - serial **2.30** Panorama (powt.) **3.00** „Polskie drogi” (3/11) - „Najspokojniejsze miejsce na świecie” - serial **4.30** Wieczór reporterski: „Mowa ojczysta” (powt.) **4.45** „Jan Stępek - polski milioner z Glasgow” (powt.) **5.00** Muzyka łagodzi obyczaje **5.30** „Klan” (15) - serial **6.00** W centrum uwagi **6.20** Teledyski **6.30** Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody

ŚRODA 3.12.97

7.00 Gimnastyka **7.10** Rozmowy Kresowe (2) **7.40** Szafiki **8.10** Zaproszenie - program krajoznawczy **8.30** Wiadomości **8.45** Teledyski **8.55** Prognoza pogody **9.00** „Klan” (16) - serial **9.30** „Dzieci z naszej szkoły” (7) - „Kowboje”, (8) - „Volvo” - serial

10.00 „Pięć dni z życia emeryta” - (1/5) - „Śmierć pana Kaliny” - serial polski **11.00** Madonny polskie **11.30** Muzyka łagodzi obyczaje **12.00** Wiadomości **12.15** [Polskie drogi (3/11) - „Najspokojniejsze miejsce na świecie” - serial **13.45** „Mowa ojczysta” **14.00** „Jan Stępek - polski milioner z Glasgow” **14.30** Zwierzolub **14.45** Warownie pogranicznych szlaków: Golub Dobrzyń **15.00** Panorama **15.20** Program dnia **15.30** Przegląd prasy polonijnej **15.45** Auto-Moto-Klub **16.00** Teledyski **16.10** Bliżej sztuki: Malarstwo **16.30** „Klan” (16) - serial **17.00** Teleexpress **17.15** Szafiki **17.45** Krzyżówka szczęścia **18.15** Tylko Muzyka: „Wykręć numer” **19.40** Dobranocka **20.00** Wiadomości **20.30** „Ocalić miasto” - film wojenny prod. polskiej **22.25** Program na czwartek **22.30** Panorama **23.00** „Najważniejsze muzeum świata” **23.30** ZE SZTUKĄ NA TY: „Spotkanie poetów Wschodu i Zachodu” **24.00** „Halka w Chicago” **0.30** Przeboje na orkiestrę: Leonard Bernstein - „West Side Story” - suita **0.50** „Baśnie i waśnie” **1.00** Wiadomości (powt.) **1.30** Tylko Muzyka: „Wykręć numer” **2.30** Panorama (powt.) **3.00** „Ocalić miasto” - film **5.00** Krzyżówka szczęścia **5.30** „Klan” (16) - serial **6.00** W centrum uwagi **6.20** Teledyski **6.30** Tylko Muzyka: „Wykręć numer”

CZWARTEK 4.12.97

7.00 Gimnastyka **7.10** Szansa na sukces: „Grupa pod Budą” **8.10** Bliżej sztuki: Malarstwo **8.30** Wiadomości **8.45** Teledyski **8.55** Prognoza pogody **9.00** Kolekcje osobliwe: „Magia gór” **9.25** Kwitnące okienko: „Niecierpek” **9.30** Szafiki **10.00** Tylko Muzyka: „Wykręć numer” - program muzyczny (powt.) **11.00** Ludzie listy piszą **11.15** Przegląd prasy polonijnej (powt.) **11.30** Krzyżówka szczęścia **12.00** Wiadomości **12.15** „Ocalić miasto” - film polski **14.10** Skarbiec **14.40** Auto-Moto-Klub **15.00** Panorama **15.20** Program dnia **15.25** Uczmy się polskiego /14/ - „Rozstania i powroty” **16.00** Teledyski **16.10** Spojrzenia na Polskę - program Jerzego Klechty **16.30** Credo - magazyn katolicki **17.00** Teleexpress **17.15** „Żegnaj Rockefeller” (2/13) - serial **17.45** Muzyka łagodzi obyczaje **18.15** „Królowa Bona” (4/12) - serial prod. polskiej **19.15** Czy nas jeszcze pamiętasz ? **19.40** Dobranocka **20.00** Wiadomości **20.30** TEATR WSPOMNIENI: Henryk Ibsen - „Wróg ludu” **22.25** Program na piątek **22.30** Panorama **23.00** „Hazardziści” - film polski **0.50** „Piesek w kratkę” **1.00** Wiadomości (powt.) **1.30** „Królowa Bona” (4/12) - serial polski **2.30** Panorama (powt.) **3.00** TEATR WSPOMNIENI: Henryk Ibsen - „Wróg ludu” **5.00** Muzyka łagodzi obyczaje **5.30** Kolekcje osobliwe: „Magia gór” **5.55** Kwitnące okienko: „Niecierpek” **6.00** W centrum uwagi **6.20** Teledyski **6.30** Czy nas jeszcze pamiętasz?

PIĄTEK 5.12.97

7.00 Gimnastyka **7.10** Podwieczorek **8.10** Spojrzenia na Polskę - program Jerzego Klechty **8.30** Wiadomości **8.45** Teledyski **8.55** Prognoza pogody **9.00** Rodziny i miasta **9.30** „Żegnaj Rockefeller” (2/13) - serial **10.00** „Królowa Bona” odc. 4/12 - serial polski **10.55** Uczmy się polskiego /14/ - „Rozstania i powroty” (powt.) **11.30** Muzyka łagodzi obyczaje **12.00** Wiadomości **12.15** [Modrzejewska (4/7) - „Tworzenie siebie” - serial polskiej **13.35** „Dwie odczynny” **14.10** Teresa Torńska przedstawia - Teraz Wy **15.00** Panorama **15.20** Program dnia **15.30** Gościniec **16.00** Teledyski **16.10** Hity satelity **16.30** Rodziny i miasta **17.00** Teleexpress **17.15** „Ala i As” **17.30** „Mazi w Gondolandii” (14) - lekcja języka

polskiego dla dzieci **17.35** „Tata, a Marcin powiedział...” **17.45** Tak jak w kinie **18.15** „Pokój 107” (1) - „Walec” - serial polski **18.45** Telewizyjne Wiadomości Literackie **19.15** Paler **19.40** Dobranocka **20.00** Wiadomości **20.30** „Modrzejewska” (5/7) - „Warszawa” - serial polski **22.25** Program na sobotę **22.30** Panorama **23.00** „Odrobina mężczyzny na co dzień” (2) **24.00** Porozmawiajmy **0.50** „Bajka o trzech smokach” **1.00** Wiadomości (powt.) **1.30** „Pokój 107” (1) - „Walec” - serial **2.00** Telewizyjne Wiadomości Literackie **2.30** Panorama **3.00** „Modrzejewska” (5/7) - „Warszawa” - serial **4.15** „Kana” **5.00** Tak jak w kinie **5.30** Rodziny i miasta **6.00** W centrum uwagi **6.20** Teledyski **6.30** Paler

SOBOTA 6.12.97

7.00 Madonny polskie (powt.) **7.30** Hity satelity **7.50** Dzień dobry na dzień dobry **8.30** Wiadomości **8.45** Ala i As **9.00** Mazi w Gondolandii (14) - lekcja języka polskiego dla dzieci **9.10** Szafiki - program dla dzieci **9.40** Prognoza pogody **9.45** Zwierzolub **10.00** BRAWO! BIS! **13.00** Wiadomości **13.10** Studio Parlamentarne **13.30** „Kowalski i Schmidt” - magazyn polonijny **14.00** Program rozrywkowy **14.30** „Maszyna zmian” (3/14) - „Sobowót” - serial dla młodych widzów **14.55** „Widget” /47/ **15.30** Szansa na sukces **16.25** Informacje Studia Kontakt **16.40** Mówi się... - program poradnikowy prof. Jerzego Bralczyka **17.00** Teleexpress **17.20** SPORT Z SATELITY **18.30** „Kariera Nikodema Dyzmy” (2/7) - serial polski **19.30** Pocztylion **19.40** Dobranocka **20.00** Wiadomości **20.30** „Ocalenie” - dramat prod. polskiej **22.25** Program na niedzielę **22.30** Panorama **23.00** Program rozrywkowy **24.00** Zwyczajni niezwykcy **0.50** „Przygody misia Colargola” **1.00** Wiadomości **1.20** Pocztylion (powt.) **1.30** „Kariera Nikodema Dyzmy” (2/7) - serial **2.30** Panorama **3.00** „Ocalenie” - dramat prod. polskiej **5.00** SPORT Z SATELITY **6.10** Studio Parlamentarne

NIEDZIELA 7.12.97

7.00 Program dnia **7.05** Słowo na niedzielę **7.10** Dzień dobry na dzień dobry **8.05** Śniadanie z Anną Wandą Głębocką **8.55** Spotkania z prof. Wiktorem Zinem **9.20** NIEDZIELNE MUZYKOWANIE: Viva il Canto '96 Festiwal Muzyki Wokalnej w Cieszynie **10.10** Polacy w Chicago (3) - „Maratończyk” **10.25** Magazyn kulturalny **10.40** Zaproszenie - program krajoznawczy **11.00** TEATR FAMILIUNY: Janusz Korczak - „Król Maciuś pierwszy” **11.40** Chochlikowe psoty, czyli zmagania z gramatyką: „Bezokolicznik” - program dla dzieci **12.00** Polskie ABC - program dla dzieci **12.30** „Kocie opowieści”: „Przygody Guliwera” **13.00** Transmisja niedzielnej Mszy Świętej **14.00** Skarbiec **14.30** Salonowe potyczki: Krystyna Janda **15.00** Program rozrywkowy **16.00** BIOGRAFIE: „Widziałem wielu bogów...” **17.00** Teleexpress **17.15** „Karypael kontra Groszki” 4/6 - serial **17.40** „Z biegiem lat, z biegiem dni” (7/8) - „Kraków 1907” - serial polski **19.10** Ludzie listy piszą **19.30** Dziennik telewizyjny - program Jacka Fedorowicza **19.40** Dobranocka **20.00** Wiadomości **20.30** „Stan wewnętrzny” - dramat polski **22.00** Program rozrywkowy **22.25** Program na poniedziałek **22.30** Panorama **23.00** SPORT Z SATELITY: Gol **23.55** Program kabaretowy **0.50** „Zaczarowany ołówek” **1.00** Wiadomości **1.20** Teledyski **1.30** Program rozrywkowy **2.30** Panorama **3.00** „Stan wewnętrzny” - dramat polski **4.30** Program rozrywkowy **5.00** Program kabaretowy **6.00** SPORT Z SATELITY: Gol



GWIAZDKA DLA POWODZIAN

Już za parę dni nasze dzieci i my... dorosli pewnie też, odnajdziemy pod poduszką prezent-drobizg od św. Mikołaja - dowód pamięci naszych najbliższych. Za niecałe cztery tygodnie zasiądziemy w ciepłych domach, przy choince i słuchając kołęd do Wigilii, potem razem pójdziemy na Pasterkę, a za chwilę znowu wrócimy „do siebie”, do domu.

W tym roku w Polsce nie wszystkim naszym Rodakom, nie wszystkim dzieciom będzie

dane w ten bezpieczny i radosny sposób spędzać Boże Narodzenie. Przez naszą Ojczyznę przeszła niespotykana klęska powodzi. Woda opadła, ale ludzie zostali bezdomni i bez nadziei, bo potracili nieraz dorobek całego życia. Często i nam, tu na obczyźnie nie jest ani lekko, ani radośnie. Być może dlatego łatwiej nam przychodzi rozumieć bezdomnych, choć trudniej jest się z nimi dzielić.

NIE ZAPOMNIJMY O NICH

PRZY WIGILIJNYM STOLE.

Głos Katolicki, wspólnie ze swoimi partnerami: Polską Misją Katolicką, Bankiem PeKaO w Paryżu, Coperniciem; Intercars International, Szwedzkimi Liniami Lotniczymi, Biurem Assurances Saint-Honoré, Spółką Rafaliga kontynuuje wielką kolektę funduszy na rzecz ofiar powodzi w Polsce.

APELUJEMY DO PAŃSTWA, DO WASZYCH PRZYJACIOŁ, DO WSZYSTKICH LUDZI WIELKIEGO SERCA O SOLIDARNOŚĆ, O UDZIAŁ W NASZYM WSPÓLNYM „OBOWIĄZKU” WOBEC POTRZEBUJĄCYCH.

Nasza Polonijna akcja składa się z dwóch elementów.

Po pierwsze - do końca 1997 r. Głos Katolicki uruchomił w PeKaO swoje specjalne konto (n° 0000 40 33 987), na które możecie Państwo wpłacać wasze datki dla powodzian (konto nosi nazwę - Głos Katolicki - „dla powodzian”). Zebrane fundusze zostaną przekazane do Polski (dla najbardziej oczekującej na wsparcie społeczności). Czeki i przekazy przeznaczone na ten cel prosimy przysyłać na adres Redakcji G.K. - z zaznaczeniem - „dla powodzian”.

Po drugie - Głos Katolicki przy współudziale sponsorów przygotował dla Państwa... niespodziankę - Kalendarze na rok 1998 - „cegiełki uczestnictwa” w akcji pomocy ofiarom powodzi. Pieniądze zebrane i tą drogą trafią do powodzian. Możecie Państwo zamawiać je (w symbolicznej cenie 25 FF za egzemplarz + 5 FF przy przesyłce pocztą) w Redakcji, za pomocą publikowanego odcinka. Pierwsze kalendarze (ich ilość jest ograniczona) trafią do Rąk Państwa na początku grudnia.

Apelujemy do Państwa - osób prywatnych, instytucji, do polskich parafii, do francuskich przyjaciół o udział w tej formie akcji. Czekamy na Was!

Redakcja

KALENDARZ

„GWIAZDKA DLA POWODZIAN”

Pragnę uczestniczyć w waszej akcji

Proszę o przysłanie mi kalendarza.

Ilość sztuk w cenie 25 + 5 FF

Dołączam czek (przekaz) na łączną sumę

Imię

Nazwisko

Adres:

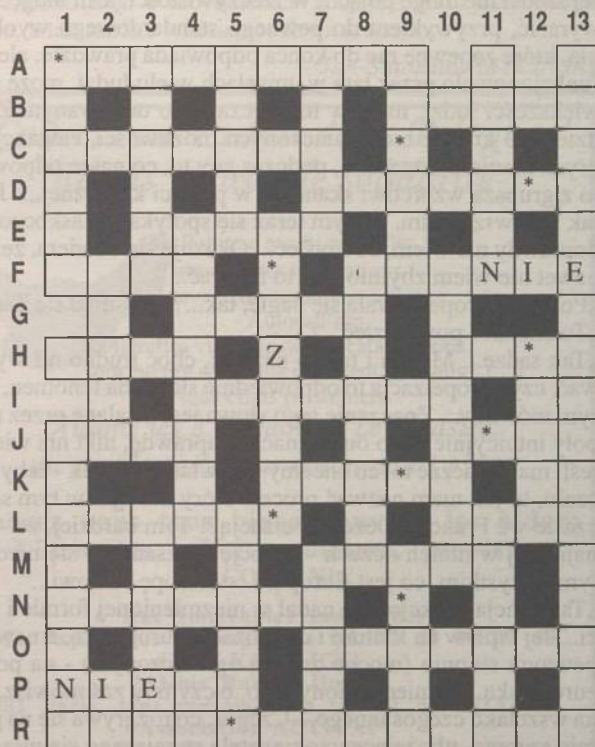
.....

KRZYŻÓWKA Z DEDYKACJĄ

PROponuje MARIAN DZIWNIEL

Poziomo: A-1. Naczelny organ władzy ustawodawczej w państwie; B-9. Wyodrębniająca się grupa ludzi; C-1. Okrągła budowla; D-7. Produkt z owoców wytrawionych alkoholem; E-3. Zielona część pietruszki; F-1. Starożytny pierwowzór liczydła; F-8. Wieś w woj. Siedleckim, gdzie 10.04.1831 r. wojska polskie pokonały wojska rosyjskie; G-4. Gryzoń lasów Ameryki Półn.; H-1. Okres, pora; H-10. Węglan sodu na codzień; I-4. Uroczyste porozumienie międzynarodowe; J-1. „All correct” w powszechnie używanym skrócie; J-10. Bajkopisarz grecki z VI w. p.n.e.; K-6. Klub piłkarski z Mediolanu; w 1994 r. zdobył Puchar UEFA; L-1. Drapieżnik z rodz. psowatych, zamieszkuje pustynie i sawanny na pd. Od Sahary; L-10. Legendarny pilot z Krety; M-7. „Książka” map geograficznych; N-1. Pływa „na wiatr”; O-7. W zespole baletowym; P-1. „Osioł” w szkolnej ławce; R-5. Heros i bóg sztuki lekarskiej w mit. greckiej.

Pionowo: 1-A. Organizacja polityczna; 1-J. Ubytek skóry lub błony śluzowej u osób obłożnie chorych; 2-F. Premier RP; 3-A. Doświadczenie w zawodzie; 3-L. W parze z „mogłem”; 4-E. Właściwość wnętrza oceniana pod względem słyszalności dźwięków; 5-A. Krewny po mieczu; 5-L. Banderola; 6-E. Miasto woj. na równinie Białogardzkiej; 7-A. Tkanina z włókien poliestrowych; 7-M. Indianin z Doliny Meksyku; 8-F. Instytucja kulturalna, naukowa, religijna lub wydawnicza; 9-A. Uczony w nauce o Bogu; 9-M. Samuel Bogumił (1771-1847), autor Słownika Języka Polskiego; 10-F. Przestarzałe o karczmiu lub zajęździe; 11-A. Narodowość króla W. Jagielly; 11-L. Dawniej: przełożona w klasztorze; 12-H. Prostownik prądu zmiennego; 13-A. Cechy analogiczne; 13-L. Imię faraonów egipskich.



Litery z pól oznaczonych gwiazdką utworzą rozwiązanie, którego treść dedykowana jest centroprawicowemu rządowi RP. Życzymy powodzenia, czekamy na rozwiązania.



(32)

Byłem daleki od idealizowania czegokolwiek i bałem się, by na fali uniesienia związanego z naszym wyborem nie popaść zbyt łatwo w idealizowanie wszystkiego, co odtąd miało nas spotkać ze strony Polski. Ale prawdą jest, że nagle - po cząwszy od kontaktu z warszawskim biurem numerów, poprzez rozmowę z agentem nieruchomości, potem z organizacją transportową, która podjęła się przewozu naszych rzeczy z Francji do Polski, a skończywszy na przesympatycznej paniencie z biura specjalizującego się w ochronie praw autorskich, która podjęła się zadbani o nasze sprawy, na których - jakby nie było - bazowaliśmy wciąż naszą egzystencję, wszystko zdawało się być łatwe i bezproblemowe, proste do załatwienia i sprawiające rozmawiającym z nami ludziom jedynie przyjemność. Kiedy ze zwykłej potrzeby wykonaliśmy po chwili parę telefonów do różnych instytucji francuskich, którym mieliśmy zamiar powierzyć kilka - znacznie łatwiejszych - spraw do załatwienia, okazało się nagle, że rzeczywistość tutejsza jest znacznie bardziej przykra niż dotąd sądziliśmy. Było to o tyle dziwne i zaskakujące, że tych wiele lat temu, kiedy tu przyjeżdżaliśmy, było akurat dokładnie odwrotnie.

„Co się stało...?”, głośno wyraziłem swój niepokój.

„Co się stało tu, czy co się stało tam? O co pytasz...?”

„O jedno i drugie... Nie wiem... Widzę niebywałą różnicę, której źródeł nie mogę pojąć... W rzeczywistości, jeśli mogę się tak wyrazić, przywykłem do pewnego standardowego wyobrażenia, które zapewne nie do końca odpowiada prawdzie, ale które funkcjonowało przez lata w umysłach wielu ludzi, może nawet większości ludzi, mnie w to włączając, o tak zwanym Zachodzie jako krainie nieograniczonych możliwości, elegancji, dobrych manier i bogactwa, podczas gdy to, co nasze odpowiadało z grubsza wzorcowi skandalu w postaci klinicznej... Jestem tak tym wszystkim, z czym teraz się spotykam, zaskoczony, że doprawdy nie wiem, co myśleć... Okazuje się bowiem, że... No, nawet nie wiem zbyt, jak to nazwać...”

„Polska zeuropeizowała się nagle, tak...?”, zaśmiał się Tadeusz.

„To chciałeś powiedzieć...?”

„Tak sędzę... Można i tak to nazwać, choć trudno mi wyrokować, czy europeizacja to odpowiednie słowo na fenomen, o którym mówimy... Znaczenie tego słowa jest ustalane przez nas na poły intuicyjnie... Co ono oznacza naprawdę, nikt nie wie... Bo jeśli ma oznaczać to, co chcemy - na własny użytek - żeby oznaczało, to jak mam nazwać proces, który nastąpił w tym samym czasie we Francji? Dezeuropeizacją?! Tym bardziej, że - przynajmniej w moich oczach - Francję utożsamiało się nieomal z tym wszystkim, co jest Europą, i co Europę stanowi...”

„Ta Francja funkcjonuje nadal w niezmienionej formie i postaci... Jej wpływ na kulturę i cywilizację europejską, a nawet - w pewnym stopniu (mocno zresztą ograniczonym) - na politykę europejską, jest nieoceniony... To, o czym ty zaś mówisz, dotyka wszelako czegoś innego... Czegoś, co rozgrywa się na poziomie szarego, ubożającego obywatela starającego się wszelkimi dostępnymi sposobami przebić przez zawieruchę francuskiego kryzysu... Francuzi są zdecydowanie mniej odporni psychicznie na takie wstrząsy, jakie targają teraz ich państwem, i które -

Bogiem a prawdą - dla przeciętnego Polaka, który przeżył komunizm, i to wszystko, co jeszcze zdarzyło się w jego zbiorowej historii, są niczym szczególnym; są tak mało na to odporni, że... dziczej. Z drugiej strony masz zaś Polaków, którzy przy świadomości niedostatków, które wciąż są ich dniem codziennym i zagrożeń, które wciąż i co chwila pojawiają się od nowa, starają się stworzyć pewien obraz tej rzeczywistości, nakładając na nią retusz złożony z optymizmu i form grzecznościowych. Czasami jest to trochę na wyrost, czasami przypomina przeffanowane na siłę amerykańsko-pochodne „keep smiling”, niemniej ta nowa maniera - bo istnieje tam również pewien rodzaj mody na grzeczność - powoduje, że pozornie żyje się tam milej niż tu.” „Mówisz tak, jakbyś ganił tę, jak to nazwałeś, modę... Nie jestem być może zwolennikiem mód na zachowania społeczne, ta jednak odpowiada mi wyjątkowo...”

„Ach, nie! Nie ganię! Pochwalam! Tak, pochwalam, ponieważ nie wyniknie z tego nic więcej, jak po prostu obyczaj, a więc stanie się to, wcześniej czy później, normą! Nie mogę więc tego ganić. Uczulam cię jedynie na to, że nie wszystko jeszcze wygląda tak różowo. Tam, gdzie ludzie przejęli inicjatywę w swoje ręce, gdzie wiedzą, że od nich i tylko od nich zależy, jak wyglądać będzie to czy tamto, tam masz do czynienia z tego typu zachowaniami. Istnieją jednak całe obszary życia, i nie wiem, czy nie dotyczy to w dalszym ciągu większości, trwające przykładnie w starych strukturach, posługujące się starymi narzędziami, słowami, formularzami nawet, i na pewno starymi zwyczajami. Tam nawet zdziżała, niestety, Francja wydawać ci się będzie oazą wspaniałości. Na szczęście ma to tendencję zniżkową, i mam nadzieję, że jeszcze za - że tak powiem - naszej kadencji doczekamy normatywu, którego sympatyczne jaskółki spotkałeś dzisiaj.”

„Oby tak było...!”

„Będzie... To można powiedzieć z całą pewnością. Tak, jak z całą pewnością można określić kres tego fenomenu, i jednocześnie początek zdżiczenia... Otóż, wcześniej czy później nastąpi kryzys...”

„Tak, wiem...”, roześmiałem się. „Pamiętam tę prawidłowość kapitalizmu i demokracji z wykładów ekonomii politycznej... Wtedy wydawało mi się to jedynie aksjomatem propagandowym... Dzisiaj wiem, że jest to rzeczywistą prawidłowością...”

„Ach, tak... Weryfikujesz więc prawdy posłyszane wtedy, których nie chciałeś przyjmować, jako niewygodne dla twego wyobrażenia o świecie zachodnim...”

„Nie znałem go wtedy jeszcze z autopsji... Byłem raptem dwa razy w Szwecji „na truskawkach” w czasie letnich wakacji, i wracałem pod wrażeniem. Trudno było mi uwierzyć, że mogą tam następować jakieś wstrząsy...”

„Podszycony dodatkowo okrągłymi zdankami, które w istocie nic nie znaczą, jak słynne słowa Winstona Churchilla o kapitalizmie... Tak, wierzę, że przecierałeś oczy ze zdumienia, kiedy zetknąłeś się z tutejszym kryzysem... Ale dla tej samej zasady nie radziłbym ci teraz wpadać w ośli zachwyt nad faktem, że jedna czy druga panienka, z tej czy innej firmy załatwiła ci w dwie minuty coś, co można było załatwić właśnie w dwie minuty... Traktuj to jako normę, która została spełniona... Nie popełnisz wtedy błędu, który popełniłem kilka miesięcy temu... Pozostaniesz normalny... Ja się zawiodłem w krótkim czasie, i wróciłem tu, jak raniony... Dopiero kontakt z tutejszą rzeczywistością, którą przecież już dobrze znam, pozwolił mi nabrać odpowiedniego dystansu... Jeśli więc teraz wracam, to jest to już innego rodzaju wybór... Jadę tam, gdzie jest moje miejsce, i gdzie zawsze było, świadomy trudności, które mnie czekają... Jadę do mojego kraju, aby żyć w nim, pracować, i współuczestniczyć w tym wszystkim, co go tworzy... Jadę żyć swoim życiem...”

„I to ostatnie jest najważniejsze...”, powiedziałem z przekonaniem.

c.d.n.

Tomasz PIERCHAŁA



PARĘ SŁÓW O MUZYCE FRANCUSKIEJ

Wiemy wszyscy, że najwspanialszą ojczyzną muzyki są kraje austro-niemieckie. A muzyka francuska?

Muzyka francuska nigdy nie zdobyła równie poczesnego miejsca. Co warto też zauważyć, to częstą niechęć Francji do przyznania najpiękniejszych laurów największym mistrzom tonów swej historii: twórców najwyższej klasy, takich jak Rameau czy Ravel, często spotyka się w towarzystwie kompozytorów drugorzędnych takich jak: Gounod lub Massenet; a co jeszcze gorzej, to zapomnienie jakim otoczono niektórych naprawdę genialnych muzyków francuskich.

Z powyższych uwag wynika, że historię, a raczej ewolucję muzyki francuskiej, należy badać z wielką ostrożnością, wystrzegając się wszelkiej przesady, różnych iście anachronicznych przesądów, a także „mody”, która często grzeszy pełnym brakiem zdrowego rozsądku.

Nadzwyczaj ciekawym okresem w historii muzyki francuskiej jest te kilka lat, między rokiem 1860-1870, w ciągu których zachodzą olbrzymie zmiany: upływają dwie trzecie dziewiętnastego wieku, zbliża się koniec Drugiego Cesarstwa i oto w kraju, którego poziom muzyczny był oplakany, wprost katastroficzny, zjawia się „odnowiciel”, Cezary Franck.

Przed tym wielkim wydarzeniem, z którego wagi oczywiście wówczas nikt sobie nie zdawał sprawy, muzyka we Francji ograniczała się do oper, a koncertów nie było. Od czasu rewolucji Francuskiej, przez przeszło 60 lat, nie spotykamy niemal żadnego wielkiego kompozytora. Piszę: niemal - gdyż jest jeden wyjątek: Hektor Berlioz, ogromnie podziwiany poza granicami ojczyzny, głównie w Anglii i w Niemczech, ale we Francji nie lubiany: rodakom się nie spodobał i aż do dziś nie brak mu przeciwników.

Któż więc tworzył dzieła muzyczne? Kilku bardzo szkodliwych „muzyków”, piszących straszliwe opery, które bez wyjątku powinny być od dawna na cmentarzu: Auber, Halevy, Thomas (gnący się pod ciężarem najznakomitszych odznaczeń i wyróżnień, mimo braku jakiegokolwiek talentu), Meyerbeer wreszcie, którego Ryszard Wagner zdefiniował jako „absolutne zero”. Myśląc o tych okropnościach, wielki muzyk i krytyk muzyczny Robert Schumann przyznawał im jedynie prawo do czarnego krzyża cmentarnego.

Pod koniec tego smutnego okresu zjawiają się nieśmiało pierwsze zmiany: powstaje w Paryżu świetna szkoła muzyczna Szwajcara Niedermeyera, a także orkiestry Padeloup, Colonne, Lamoureux (a więc koncerty); zostaje założone Narodowe Towarzystwo Muzyczne w dużej mierze dzięki kompozytorowi o niebywałej wiedzy muzycznej Kamilowi Saint-Saëns, który też się przyczynił do francuskiego „odrodzenia muzycznego, o którym mowa; towarzystwo to miało pomagać młodym, a obiecującym kompozytorom francuskim, jak np. Debussy'emu.

Cezary Franck, „Odnowiciel” (1822-1890) późno dorobił się sławy: niemal wszystkie jego arcydzieła powstały w ciągu ostatnich dziesięciu lat życia: od 1880 do 1890. Syn belgijskiego Flamanda i Niemki, a więc pochodzenia czysto germańskiego, kompozytor ten żył we Francji od roku 1835, stał się prawdziwym Francuzem i oddał niesłychane usługi artystyczne swej przybranej ojczyźnie. Aby określić charakter jego sztuki, mówi się chętnie, że był „Janem Sebastianem Bachem, który utrzymywałby ścisłe stosunki z Ryszardem Wagnerem” - to powiedzonko doskonale wskazuje na sedno sprawy.

Franck był kompozytorem, wspaniałym organistą i niezrównanym profesorem. Grupa jego wybitnych uczniów, tak zwana

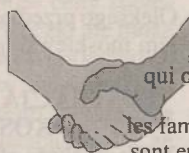
„banda Francka”, otaczała mistrza wielkim respektem i zwała go „ojcem anielskim”. Ci to uczniowie, bogaci, utytułowani pozwolili mistrzowi wznieść się na wyżyny pod względem społeczno-kulturalnym, podczas gdy on zrobił z nich prawdziwych artystów. W grupie tych tzw. „francistów” wyróżnić należy Wincentego d'Indy, Karola Bordes, Aleksego Castillon, Piotra de Bréville, Wita Ropartza, a przede wszystkim trzech największych kompozytorów z tego grona: Henryka Duparc, Wilhelma Lekeu i Ernesta Chausson. Trudno pogodzić się z niewielkim rozgłosem tych artystów, którym Francja zawdzięcza swą najlepszą symfonię (Chausson), swe dwie najlepsze sonaty na skrzypce i fortepian (Lekeu i Franck), swe najwspanialsze pieśni (Duparc), swój najdoskonalszy kwintet fortepianowy (Franck), jedną ze swych najciekawszych oper, „Króla Artusa” (Chausson).

Chausson, który niestety zmarł w wieku czterdziestu czterech lat, może najciekawsza osobistość - przynajmniej zdaniem autora tych linii - w grupie „francistów”. Tradycyjna symfonia, jedna z najwspanialszych form muzycznych, nie jest specjalnością francuską. Francja posiada ich mało dzięki czemu symfonia B-dur Ernesta Chausson jest chyba tym bardziej olśniewająca. Tegoż samego muzyka wymienić wypada przynajmniej: *Poemat na skrzypce i orkiestrę*, *Koncert w formie sektetu* i *Poemat o miłości i o morzu*. Po Henryku Duparc zachowało się nader mało dzieł, głównie genialne pieśni, w których głos i fortepian połączone są, że tak powiem, związkiem mistycznym: trudno sobie wyobrazić coś doskonalszego! Dodajmy, że wśród tekstów poetyckich wybranych przez kompozytora, znajdują się m.in. poematy Karola Baudelaire. Jeszcze mniejszy jest spadek artystyczny po Wilhelmie Lekeu (tak jak Franck, pochodzenia belgijskiego). Ale chyba gdyby po bardzo młodo zmarłym artyście (w wieku dwudziestu czterech lat) pozostała tylko przepiękna sonata skrzypcowa G-dur, pozwoliłaby mówić o geniuszu muzycznym.

Na zakończenie, trudno nie wyrazić żalu, iż i wykonawcy i publiczność są przywiązani do ciągle tych samych utworów (jak np. Bolero Ravela, lub Cesarski koncert fortepianowy Beethovena) zapominając o arcydziełach godnych entuzjastycznego aplauzu, a tak rzadko widniejących na afiszach.

Jan-Stanisław MYCIŃSKI

Collecte en Faveur de la Pologne faisons preuve de solidarité



La Pologne a subi en Juillet 1997
d'importantes inondations
qui ont ravagé de nombreux villages.
Aujourd'hui,
les familles victimes de ces catastrophes
sont encore sans toits et restent démunies
de tous effets personnels.

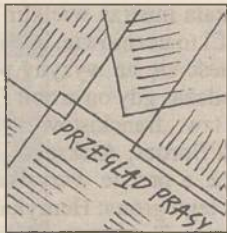
*Aidons les à surmonter ce désastre,
un simple geste leur redonnerait espoir.*

**Déposez nous tous biens pouvant les aider:
Vêtements, effets scolaires, jouets....
Sté COPERNIC**

6 Rue Immeubles Industriels
75011 Paris, tous renseignements tél. 01 40 09 03 43
GŁOS KATOLICKI

263-bis Rue St Honoré
75001 Paris, tous renseignements tél. 01 55 35 32 31
Association ACTICAP

Milles, Bernard Magalie, Combaud Corinne, Roset Diana
12 Allée Jean Rostand 91000 Evry,
tous renseignements tél. 01 60 79 18 81 (Mme Potier).



W POLSCE

MOSKIEWSKY SZPIEDZY W POLSCE

Służby szpiegowskie działają jak świat światem. Sztuka cała polega na tym, że nikt do tego się nie przyznaje, co najwyżej w gronie wtajemniczonych agenturalną działalnością wręczane są ordery lub otrzymuje się stosowną karę. Rzadko dochodzi do przecieków prasowych. Aby informacje dotyczące działalności służb szpiegowskich mogły ujrzeć światło dzienne potrzebne jest spełnienie kilku warunków. Nie będziemy wgłębiać się w zawiłą strukturę szpiegowskiego świata, powiedzmy jedno: jeśli media publikują na jego temat informację musiały informatorów słono opłacić. Warszawski dziennik „Życie” w sposób wysoce udokumentowany pisze o moskiewskich szpiegach penetrujących Polskę. Albo przekupił służby rosyjskie, albo doszło do przecieku ze źródeł krajowych. To ostatnie oznaczałoby, że polskie służby specjalne trzeba zweryfikować w myśl opcji zerowej, co proponują znawcy problemu z AWS. Przejdźmy jednak do rewelacji dziennika, który w nr z 15/16 listopada pisze: *Na co dzień - twierdzą nasi rozmówcy - Rosjanie mogą prowadzić działalność szpiegowską w Polsce praktycznie bez przeszkód. Dysponują w największych miastach dziesiątkami ludzi i znacznie większymi środkami niż Urząd Ochrony Państwa. W 1995 r. co najmniej 15 dyplomatów ambasady rosyjskiej w Warszawie było agentami Służby Wywiadu Zagranicznego Federacji Rosyjskiej, spadkobierczyni KGB. Według naszych informatorów polski kontrwywiad ustalił także, że w tym okresie działał co najmniej jeden agent FAPSI - organizacji koordynującej działalność rosyjskiego wywiadu elektronicznego i 7 oficerów wywiadu wojskowego GRU. O dwóch rosyjskich oficerach KGB opinia publiczna mogła się dowiedzieć już wcześniej. Przy okazji sprawy Oleksego ujawniono, że rosyjskim wywiadowcą był Grigorij Jakimiszyn. Na początku lat siedemdziesiątych angielska prasa pisała o wywiadowczej działalności Jurija Kaszlewa. Sercem i mózgiem rosyjskiej agentury w Warszawie był, jak się wydaje, przez wiele lat Jurij Borysowicz Kaszlew, 63-letni weteran KGB. W Warszawie prezentowano go jako „uczciwego dyplomata” - człowieka dysponującego rozległymi kontaktami wśród polityków*

niemal wszystkich partii politycznych. „Polska jest krajem, w którym toczy się bardzo bogate życie polityczne. Nie sposób jest się w Warszawie nudzić” - mówił w jednym z wywiadów. Jego związki z KGB nikomu dotychczas nie przeszkadzały. Przeciwnie, Kaszlew pozyskał sobie wielu wpływowych sympatyków. „Nie zabierajcie nam Kaszlewa. To dobry ambasador” - przekonywał polski premier Cimoszewicz rosyjskiego premiera Wiktora Czernomyrdina”.

W kontekście rewelacyjnych informacji warszawskiego dziennika interesująca jest wypowiedź byłego szefa MSW Andrzeja Milczanowskiego:

Nie ulega dla mnie wątpliwości, że wywiad rosyjski w Polsce jest bardzo mocno osadzony. Wynika to ze szczególnego położenia naszego kraju - pomostu między wschodem i zachodem Europy, bliskości rosyjskiej granicy, jak również z dużej liczby interesów rosyjskich w Polsce, by wymienić chociażby sprawę rosyjskiego rurociągu gazowego przebiegającego przez nasz kraj z Rosji do Europy Zachodniej. Powstaje pytanie: w jakim stopniu możemy zneutralizować działania takiego przeciwnika? Odpowiedź jest tyle prosta, ile przykra. Po tym, jak polski prokurator upowszechnił szczegóły biograficzne i sytuacyjne pozwalające na zidentyfikowanie zwerbowanego oficera rosyjskiego wywiadu, polskie służby na kierunku wschodnim zostały sparaliżowane. Czy obecnie, pod rządami centroprawicowymi, istnieje szansa na zmianę stanu rzeczy? Opierając się na zdaniu fachowców, a do nich z pewnością należy p. Milczanowski odbudowanie własnej sieci i służb nie jest możliwe z dnia na dzień. Tak oto widzimy do czego doprowadziła obrona Oleksego przed oskarżeniem, że był agentem moskiewskim.

LUSTRACJA CZYLI SYNDROM KOSZMARKA.

Największą aferą polityczną ostatnich dni było ujawnienie, że kandydatka Unii Wolności na ministra kultury, znana dziennikarka z Łodzi przed laty pisywała haniebne teksty. Na tej kanwie znajdujemy w „Rzeczpospolitej” (dod. Plus-Minus, z 15/16 listopada) Felieton abp Józefa Życińskiego:

Refleksja nad schorzeniami sumień, wniesionymi z PRL, wymaga od nas wszystkich szerokiej wymiany myśli, jeśli chcemy uniknąć moralności Kalego, w której zasady etyki zmieniają się zależnie od przynależności do salonu. Formułowaniu takich zasad może sprzyjać niefrasobliwe operowanie kwantyfikatorem ogólnym, eliminowanie z naszego słownika pojęcia odpowiedzialności moralnej, programo-

O CZYM PISZĄ INNI

we rozmywanie podstawowych rozróżnień między dobrem a złem... Syndrom Koszmarka ujawnia się często także w innych dziedzinach, choćby w rodaków dyskusjach o moralności. Aby wyciszyć schorzałe sumienia, najłatwiej jest operować kojącymi ogólnikami, które mówią, że wszyscy jesteście ułtocieni, nikt nie jest doskonały, inni są jeszcze gorsi, zaś skazanie natury ludzkiej grzechem pierworodnym może się czasem ujawnić nawet w kręgu bardzo wybitnych polityków z sąsiedniej partii... Chrześcijaństwo wierzy w możliwość głębokiej przemiany człowieka, ukazując konkretne optymistyczne przykłady przemiany Szwawła w Pawła czy grzesznej Magdaleny w świętą. Sytuacja wyglądałaby jednak nieco pretensjonalnie, gdyby Magdalena, bez jakichkolwiek wyjaśnień, natychmiast po nawróceniu założyła Społeczny Komitet Obronców Szóstego Przykazania i zarezerwowała dla siebie kompetencje przewodniej siły w dziedzinie moralności.

LUDZIE MAJĄ DOŚĆ NIENAWIŚCI.

Po takim tytule znalazł się w „Gazecie Wyborczej” (nr z 15/16 listopada) wywiad z Marianem Krzaklewskim. Oto wybrane sprostowania i myśli lidera „Solidarności”:

Rozliczenie z komunizmem musi nastąpić, ale podzielić - jako wyłączny oręż walki politycznej - są już męczące. Moje stanowisko w kampanii to była rekontra wobec tego, co robiło SLD. Komuniści wiedzą, że teraz muszą przyjąć pozycję poddańczą, elastyczną, ale z nadzieją, że w końcu wezmą prawie wszystko. To ich taktyka: gdy tracą władzę, stają się spolegliwi, ale mentalnie się nie zmieniają. Te ich układy, prawie mafijne, to precyzyjne obsługiwanie swoich ludzi. Oni są w tym perfekcyjni. Pamiętają, by odwdziżyć się swoim, nawet tzw. Pionkom w małym miejscowości. Ci, którzy królowali w państwie bezprawia, czerpią jak najobficiej i cynicznie z państwa prawa. To dla nas olbrzymie wyzwanie, prowokacja wobec demokracji. Z drugiej strony, gdy w końcu zaczną działać w polskim prawie rozwiązania choćby takie jak w b. NRD czy w Czechach, to może się okazać, że Urban - jeden z głównych wykonawców stanu wojennego - sprzeniewierzył się państwu i narodowi.

I w tym miejscu można jedynie dodać, że wiele faktów o tym sprzeniewierzeniu się świadczy. Urban nie działał oczywiście w pojedynkę. Stali za nim „liberal” Rakowski i twardogłowi generałowie MSW. Prędzej czy później zostaną uznani za zdrajców. I do historii przejdą z hańbą.

Prasoznawca

WE FRANCJI

WSPÓŁCZESNA MUZYKA W POSZUKIWANIU BOGA.

W dziale „Sztuka Współczesna” („Fa mille Chrétienne” z 13.11) wśród artykułów poświęconych zmianom w muzyce współczesnej dostrzegamy tekst „Polska: między dramatem i nadzieją” - traktujący o muzyce zaangażowanej w wiarę: Pendereckiego i Góreckiego. Najbardziej znanym kompozytorem polskim jest Krzysztof Penderecki. Zadebiutował dziełami a-tonalnymi, dzięki którym jego talent uznany został przez awangardę zachodnią; następnie zwrócił się ku estetyce bardziej klasycznej, chociaż wyraźnie osobistej. Jego kompozycje, silnie autobiograficzne, wyrażają rozdarcie duszy wobec okrucieństw naszego wieku. Ostatnia wojna, która przysporzyła tyle cierpień jego Ojczyźnie, jest wszechobecna. Pierwszym wielkim sukcesem Pendereckiego jest „Tren dla ofiar Hiroszimy” (1959-1961). Wiara katolicka kompozytora wibruje w „Requiem polskim”, a jeszcze bardziej jest obecna w „Pasji według św. Łukasza” (1966 r.).

Henryk Górecki, zdobył sławę dzięki jednemu utworowi - „Trzeciej symfonii”, także zainspirowanej tragedią II wojny. Zaprezentowana po raz pierwszy na Festiwalu Sztuki Współczesnej w Royan w 1977 r. przyjęta zostaje przez krytykę ze zdumieniem i pogardą. Odkryta powtórnie po 15- latach zapomnienia staje się największym sukcesem światowych wydawnictw płytowych. Muzyka Góreckiego, przede wszystkim wokalna i na swój sposób minimalistyczna, opiera się na tekstach niejednokrotnie bardzo krótkich („Amen” zawiera tylko to jedno słowo),

wywodzących się z Psalmów i modlitw. Artysta swobodnie wyraża swój kult Maryjny. Lubi również szukać inspiracji w tradycyjnych polskich pieśniach. Warto zwrócić uwagę na „Miserere” skomponowaną w proteście przeciwko represjom, jakie uderzyły w Solidarność w 1981 r.

„POZWOLIĆ NA ANTYJUDAIZM TO WYSTĘPOWAĆ PRZECIWKO BOGU I KOŚCIOŁOWI.”

W Watykanie, w dniach od 30 października do 1 listopada zebrało się 60 ekspertów chrześcijańskich, historyków i teologów, aby wyjaśnić „korzenie antyjudajizmu w środowisku chrześcijańskim”. Spotkanie to stanowiło okazję dla Jana Pawła II do wygłoszenia przemówienia o znaczeniu kapitałnym dla powyższej problematyki. Wybrane sprawy podejmowane w trakcie kolokwium przedstawione są w „Famille Chrétienne” z 13.11 w artykułach Jean-Marie Guénois i Joseph Vandrisse. Znajdujemy tutaj również fragmenty przemówienia Ojca Św. Kolokwium trwało 3 dni przy zamkniętych drzwiach i włączone zostało w zakres prac komisji historyczno-teologicznej przygotowującej Wielki Jubileusz roku 2000. Eksperti uczestniczący w pierwszej sesji przekazali swe wnioski na ręce Papieża, który do roku 2000 podejmie decyzję, jak wyrazić ten „egzamin sumienia”, który ocenia jako niezbędny dla Kościoła końca tysiąclecia. „Jubileusz będzie przede wszystkim wielkim aktem dziękczynienia za dar Pana Jezusa-Chrystusa, źródło i wzór wszelkiej świętości” - zaznacza tekst kolokwium. Dlaczego jednak wybór padł na refleksje raczej nad antyjudajizmem, niż nad antysemityzmem? - zadaje sobie pytanie J.-M. Guénois. „Wyjść raczej od problemów

antyjudajizmu niż antysemityzmu - wyjaśnia kardynał Etchegaray w przemówieniu otwierającym kolokwium - to skupić studia nad motywacjami religijnymi, ponieważ dotyczą sumienia, są bardziej znaczące i determinujące niż zwykłe motywacje rasistowskie czy polityczne. (...) Jako antyjudajizm, kontynuuje Kardynał, rozumiemy zbiór uprzedzeń i ocen pseudo-teologicznych, jakie długo krążyły wśród populacji naznaczonych chrześcijaństwem, i które służyły jako pretekst do różnego rodzaju nieusprawiedliwionych uprzedzeń, będących przyczyną cierpień narodu żydowskiego w ciągu jego historii.” Natomiast Joseph Vandrisse w artykule komentującym przemówienie Papieża zwraca uwagę, iż od tej pory trudno będzie mówić na temat poruszony na kolokwium w Watykanie bez odwoływania się do mowy Ojca Świętego wygłoszonej na Sympozjum. We fragmentach przemówienia Jana-Pawła II, zamieszczonych w „Famille Chrétienne” czytamy natomiast: „Doceniam fakt, że poszukiwania natury teologicznej podjęte przez Sympozjum prowadzone są z dokładnością naukową, w przekonaniu, że służyć prawdzie to służyć samemu Chrystusowi i Jego Kościołowi. (...) Kościół potęgą wszystkie formy ludobójstwa, a także teorie rasistowskie, jakie je zainspirowały lub pretendowały do ich usprawiedliwienia. Można przypomnieć encyklikę Piusa XI „Mit brennender Sorge” (1937) i Piusa XII „Summi pontificatus” (1939); ten ostatni przypomina prawo solidarności ludzkiej i miłosierdzia wobec każdego człowieka, bez względu na naród, z którego się wywodzi. Rasizm jest więc zaprzeczeniem najgłębszej tożsamości istoty ludzkiej, jaka jest stworzona na obraz i podobieństwo Pana Boga.”

Opr. Anna WŁADYKA

PORADY PRAWNE

WYKUP HLM LUB „DOŻYWCIE”

Podjęliśmy z żoną decyzję o kupnie mieszkania. Myślimy o dwóch wariantach. Wykup obecnego mieszkania (HLM) lub nabycie innego na zasadzie dożywocia. Proszę napisać o tych dwóch sposobach kupna nieruchomości.

CZY MOŻNA WYKUPIĆ MIESZKANIE HLM?

Każdy lokator mieszkania posiadanego przez HLM może je wykupić, jednak pod warunkiem uzyskania zgody organizmu zarządzającego. Z kolei HLM zobowiązany jest uzyskać zezwolenie prefekta. Domniemuje się, że takie zezwolenie zostało przyznane, jeżeli prefekt nie odpowie w terminie 2 miesięcy. Wartość mieszkania ustalana jest przez HLM, po zapoznaniu się z sugestią administracji dóbr pań-

stwowych (les Domaines). Na HLM-ie ciąży obowiązek udzielenia kredytu pokrywającego od 20 do 80% ceny sprzedaży. Oprocentowanie pożyczki nie może przekroczyć 5 punktów. Maksymalny czas spłaty 20 lat. Nowy właściciel nie może odsprzedać nabytego mieszkania wcześniej niż po pięciu latach, chyba, że okoliczności finansowo-rodzinne przemawiają za skróceniem tego terminu. Jeżeli HLM decyduje się sprzedać mieszkanie wakujące, pierwszeństwo zakupu posiadają lokatorzy tego organizmu w departamencie, w którym znajduje się dane mieszkanie.

KUPNO „EN VIAGER” (dożywocie)

Jest to bardzo popularna we Francji forma nabycia nieruchomości. Nabywca staje się właścicielem mieszkania lub domu, jednak z ciężącym na nim obowiązkiem wypłacania stałej sumy (la rente) poprzedniemu właścicielowi i to aż do jego śmierci. W momencie podpisania umowy praktykuje się ponadto wpłacenie sprzedaw-

cy pewnej sumy zwanej „le bouquet”. Mieszkanie nabyte „en viager” może być wolne (viager libre), czyli nabywca ma prawo je zamieszkać lub wynająć zaraz po zakupie, albo zajęte przez sprzedawcę (viager occupé). Opłacalność kupna z prawem dożywocia zależy od faktycznej długości życia sprzedawcy. Jeżeli nabywca zaprzestanie płacić rentę, nieruchomość wraca z powrotem do majątku sprzedawcy. Możliwość sprzedaży mieszkania obciążonego dożywociem uzależniona jest zgodą poprzedniego właściciela. W przeciwnym wypadku, nowa transakcja nie zwalnia właściciela od obowiązku wypłacania dożywotniej renty.

Formy kupna „en viager” używa się czasami w celu ukrycia darowizny. Istnieje jednakże groźba późniejszego przekwalifikowania fikcyjnej operacji przez urząd podatkowy.

Wiesław DYŁĄG



VOIR JERUSALEM

Z okazji tradycyjnego Festiwalu Jesieni w merostwie Paryża V zaprezentowano wyjątkową wystawę zatytułowaną: **Voir Jerusalem, pèlerins, conquérants, voyageurs** (Ujrzyć Jerozolimę, pielgrzymi, zdobywcy i podróżnicy), której organizatorami są Centrum Kultury Panthéon, Stowarzyszenie „Cimaise, Art. et Histoire” i Narodowy Instytut Języków i Cywilizacji Wschodnich (INALCO). Ekspozycja poświęcona Jerozolimie, „Świątemu Miastu” dla trzech religii monoteistycznych - judaizmu, chrześcijaństwa i islamu - w wyjątkowy sposób gromadzi wybór ponad 300 dzieł sztuki i dokumentów z prestiżowych muzeów we Francji oraz zagranicą (Jerozolima, Tel Aviv, Jordania, Oxford), w większości wypadków po raz pierwszy w Paryżu. Jerozolima zajmuje wśród świętych miejsc naszego globu pozycję unikalną, jej sakralny charakter łączy wyznawców największych religii świata, jak nigdzie indziej. Dla Żydów jest Jerozolima miejscem świętym, gdzie istniała Świątynia Izraela, chrześcijanie czczą tu miejsca

talonii (Hiszpania), która na czterech stronach przedstawia sprząty Świątyni w Jerozolimie (XIV w.), jak piękny i monumentalny relief ze srebra, ukazujący Zmartwychwstanie, ofiarowany sanktuarium przez króla Karola III w 1703 r. Z wielkim zainteresowaniem i emocjami widzowie oglądają zabytki z czasów wypraw krzyżowych, np. Szczerbiec Godfryda de Bouillon, który zdobył Jerozolimę w 1099 r. Spośród literatury islamu po raz pierwszy zaprezentowano największy Koran ze zbiorów francuskich (160x85 cm) w stylu mamuluckim, zwany „Gaudard Pasza” (Egipt, XV wiek). Specjalne miejsce wystawy zajmuje mozaika przedstawiająca Jerozolimę, pochodzącą z Kościoła św. Jana w Al-Samra (V-VII w.) ze zbiorów w Ammanie (Jordania), obok licznych zabytków z wykopalisk archeologicznych, sięgających epoki Kannaanu (XVI-XIII w. p.n.Chr.). Szczególnie podobają się również dokumenty z podróży do Ziemi Świętej poczynając od epoki Renesansu, wśród nich m.in. przewodnik „Peregrinatio in terram



E. Leor (1812-1888) - „Widok na Górę Oliwną”

Męki i Zmartwychwstania Chrystusa, zaś muzułmanie w Jerozolimie (arabskie al-Quods) widzą obok Mekki i Medyny, trzecie święte miejsce ich Proroka Mahometa.

Wystawa prezentuje unikalną kolekcję rękopisów hebrajskich, łacińskich i arabskich oczarowujących zwiędzających swymi iluminacjami, uzupełnioną zbiorem pięknych map i planów, datowanych na okres X-XV wieku. Ponadto uwagę zwracają liczne obrazy, wizerunki świętego grobu, obiekty z wykopalisk archeologicznych oraz pamiątki z wypraw pielgrzymów.

Wśród licznych eksponatów pragnę zwrócić uwagę na niektóre spośród nich. Na początku można podziwiać rzadkiej urody brązowe naczynie zwane „Bodlean Bowl”, które służyło żydowskiej wspólnocie w Paryżu do zbiórki darowizn dla Ziemi Świętej w XIII wieku. Obok wspomniała Biblia hebrajska pochodząca z Ka-

sanctam” (1486 r.), czy „Egipte, Nubie, Palestine et Syrie” z misji M.Du Campa w 1849 r. na Bl. Wschodzie. Z XIX wieku pochodzą natomiast fotografie, jak panorama Jerozolimy (1854 r.) oraz projekcje krótkometrażowych filmów Braci Lumiere o walorach archiwalnych.

Wystawie towarzyszy edycja pięknego katalogu z dokumentacją wszystkich eksponatów, natomiast Stowarzyszenie „Cimaise, Art. et Histoire” wydało wspaniałe ilustrowany zbiór esejów pt. *Voir Jérusalem, pèlerins, conquérants, voyageurs*, pod red. B. Philippe napisany przez najlepszych specjalistów, m.in. prof. J. Marqueron’a i A. Lemaire’a.

Ekspozycję czynna codziennie w godz. 11.00-17.45 w merostwie Paryża V; 21, pl. Du Panthéon, do połowy grudnia. „Święte Jeruzalem” warte jest tej rzadkiej okazji wyprawy doń.

Dariusz DŁUGOSZ

ĘKUMENICZNY ŚWIĘTY

W Francji znany jest jako Père Noël, w krajach anglosaskich jako Santa Claus. W Polsce udało mu się zachować prawdziwe imię. Św. Mikołaj jest jedną z najbardziej znanych postaci w świecie chrześcijańskim. Przez siedemnaście wieków zdążył obrosnąć legendą do tego stopnia, że nie sposób jest dziś jej odróżnić od rzeczywistości.

FAKTY

O jego życiu wiadomo bardzo niewiele. Żył w latach (w przybliżeniu) 270-340 na terenach dzisiejszej Turcji. W młodym wieku został biskupem Myry i jako taki w 325 r. uczestniczył w soborze w Nicei. Doświadczył prześladowań podczas walki z chrześcijaństwem na początku IV w. Nosił na swym ciele ślady po ranach zadanych przez prześladowców, dlatego zaliczono go do grona „męczenników, którzy nie przelali krwi”. Tytuł ten był przyznawany w Kościele pierwszych wieków tym, którzy mimo tortur nie wyrzekli się wiary w Chrystusa, a jednak zachowali życie.

Grób Mikołaja stał się miejscem pielgrzymek. W XI w. po najeździe muzułmanów udający się tam pątnicy nie czuli się bezpiecznie. Dlatego w 1087 r. mieszkańcy Bari, mimo sprzeciwu greckich mnichów, opiekunów relikwii Świętego, zabrali je do swego miasta. Od tej pory kult Mikołaja, zawsze silny na Wschodzie, zaczął szybko rozprzestrzeniać się także wśród chrześcijan Zachodu. Już w 1089 r. papież Urban II złożył relikwie w specjalnie zbudowanej krypcie, która wkrótce stała się częścią okazałej bazyliki. Po dziś dzień znajduje się ona pod bezpośrednim zarządkiem Stolicy Apostolskiej.

LEGENDY

W na w pół legendarnych opisach życia Mikołaja często można spotkać liczbę 3, przez którą ich autorzy chcieli powiązać postać Świętego z trwającą w jego czasach walką w obronie wiary w Trójkę Świętą. Żywoty podają, że już w dniu swych narodzin Mikołaj stał przez trzy godziny. Przez trzy lata żył w samotności. Wypowiadając trzykrotnie „Kyrie eleison” zapowiedział zwycięstwo Bizancjum nad Persami. Ofiarował posag trzem dziewczynom, aby je uchronić od prostytucji. Wskrzesił trzech uczniów zabitych przez karczmarza i zaepklowanych w beczce. Uratował trzech niewinnie skazanych na śmierć. Wstawił się do cesarza Konstantyna za trzema oficerami oskarżonymi o zdradę stanu. Trzy razy zanurzał rękę w Jordanie, aby zaczerpnąć wody, którą następnie wypił na cześć Trójcy Świętej.

Jednak najbardziej znanym wydarzeniem związanym z biskupem Mikołajem jest wybawienie mieszkańców Myry od głodu. Epizod ten zresztą wydaje się mieć uzasadnienie historyczne. Przypisuje się też Świętemu ocalenie okrętu, który znajdował się w niebezpieczeństwie na pełnym morzu.

KULT

Przekazy te uczyniły z Mikołaja opiekuna sprzedawców zboża, przypraw i wina, dziewcząt mających wyjść za mąż, narzeczonych i kobiet niepełnych, uczniów, studentów i dzieci, bednarzy, masarzy, producentów serów i piwa. O znaczeniu jego kultu świadczy fakt, że za swego patrona uznali go – choć wcale nie upoważniałyby ich do tego żywoty i legendy – także kramarze, sukiennicy, handlarze starzyzną, krawcy, kupcy żelazni, sprzedawcy świec, aptekarze i szewcy. W Anglii nazywano go „opiekunem mórz”. W Szwajcarii i Polsce został patronem flisaków. Od wschodnich wybrzeży Morza Śródziemnego, gdzie uważano go za „cudownego orędownika na lądzie i na morzu”, jego sława rozszerzyła się na kraje słowiańskie i Syberię, aż po brzeg Morza Ochockiego. We wschodniej części Europy trudno wręcz znaleźć cerkiew, która nie posiadałaby jego ikony. W Rosji prawosławni chrześcijanie wspominają go w swej liturgii aż trzy razy w roku. Cześć oddawana Mikołajowi łączy katolików i prawosławnych. Jest więc on prawdziwie ekumenicznym świętym.

Paweł BIELIŃSKI

PIERWSZY SKOK NA SPADOCHRONIE

Obrazy filmowe i widok „na żywo” skaczących komandosów lub sportowców zawsze wzbudzają emocje. Nad lotniskami z okazji świąt lotniczych rozwijają się czasze spadochronów. Płynnie opadają na ziemię; na manewrach zrzucają się ciężkie elementy, nawet czołgi. Marzenia genialnego Leonardo da Vinci o podboju przestrzeni i powrotu na ziemię – ziściły się.

Idea użycia spadochronu i wykonywania skoków zaprzętała wielu, lecz dopiero dwadzieścia lat temu (oficjalnie podaje się datę 22 października 1797 r.) została zrealizowana.

W II połowie XVIII- stulecia André-Jaques Garnerin podobnie jak wielu gapiów Paryża podziwiał „mont-golfiere” pana Pilatra de Rozier i markiza d’Arlandes unoszących się ponad miastem. Wyczyn śmiałości wyzwołał u młodzieńca pasję prób skoków z dużej wysokości i lądowania bez szwanku.

Przyszły „spadochroniarz” przyszedł na świat w stolicy Francji 31 stycznia 1769 r. w rodzinie bogatego kupca. Uczęszczał do elitarnego liceum Palais Royal i Collège Royal, którego wykładowcami byli m.in. Lavoisier, Lefevre-Gineau, Charles i Lalande z Królewskiej Akademii Nauk. Zaraz po rozpoczęciu służby wojskowej w oddziałach artylerii francuskiej stacjonującej w Belgii dostał się do brytyjskiej niewoli skąd przeszedł w ręce władz austriackich. Wolność odzyskał 3 lata później. Niewolę u Austriaków wykorzystał na studia związane z grawitacją ciała i budową spadochronu. Po powrocie do Francji zaopatrzył spadochron w niewielką gondolę. W górę wznosił się balon wypełniony wodorem. I o ile próby ze spadochronem miały już miejsce, do eksperymentów wykorzystywane zwierzęta domowe, o tyle dopiero w 1783 r. w Montpellier Louis-Sebastien Lenormand wykonał pierwszy „skok” z wysokości 6 metrów. Od niego pochodzi właśnie słowo francuskie „parachute”.

Garnerin do realizacji swojej pasji wykorzystał znajomość z Pilatrem de Rozier dysponującym środkami „podniebnej lokomocji”, czyli balonami. Pełnym powodzeniem zakończyła się próba „skoku” spadochronowego psa przywiąza-

nego sznurami do płótna w kształcie półkuli rozpiętej nad przerażonym czworonogiem. 20 sierpnia 1797 r. Garnerin wykonał pierwszy udany skok z budowli zwanej „maison Biron”.

„Miękkie lądowanie” skłoniło odważnego skoczka do wykonania „prawdziwej próby” z dużej wysokości. Dwa miesiące później „l’aéroster” wypełnił balon wodorem uzyskany z reakcji kwasu solnego wylewanego na metal. Utrzymywany na liniach balon wznosił się na 15 m. Pod nim znajdował się spadochron z gondolą. Jako dobry obywatel, nie zapominając o swoim kraju, zabrał ze sobą 3-kolorowy sztandar Francji. Widzowie zgromadzeni na polu zwanym wówczas Mousson (obecnie park Monceau) byli świadkiem, jak Garnerin zaczął zwolnić liny łączące go z ziemią i balon wznosił się ponad drzewa na wysokość 600 m. Tym razem trzeba było użyć noża. Odcięty balon poszybował dalej, zaś spadochron wypełniony powietrzem po minucie spokojnie wylądował, przy czym jego pasażer nie poniósł najmniejszych obrażeń. Ten wyczyn przeszedł do historii jako pierwszy skok na spadochronie.

Pasja Garnerina okazała się wysoce zaraźliwa. Mademoiselle Labrosse jako pierwsza białogłowa - skoczek poślubiła odważnego Francuza. Garnerin wykonał wiele skoków na specjalnych pokazach. Śmierć przyszła nagle i wcale nie w czasie lotu. W ogrodzie Tivoli w 1823 r. kiedy przygotowywał estradę na zamocowanie na niej balonu ześlizgnęła się gruba belka śmiertelnie raniąc skoczka. Sława przyszła późno i władze municypalne Paryża fetując i honorując lotników dopiero po dwunastu latach nadały temu wyczynowi więcej rozgłosu. Słynny pilot Wilburg Wright nazwał skok Garnerina „jednym z najpiękniejszych aktów historii awiacji”. Wraz z rozwojem lotnictwa przypomniawszy sobie o spadochronie i po niewielkich przeróbkach zastosowano go do ratowania lotników. Pierwszy pilot skorzystał ze spadochronu w 1912 r. Był nim Amerykanin Berry. Spacerując po parku Monceau, miejscu bliskim Polakom ze względu na znajdującą się tam piękną płaskorzeźbę Chopina łatwo odnajdziemy alejkę Garnerina, w pobliżu której mer Paryża Jacques Tiberi w 200 rocznicę, odsłonił skromną tablicę upamiętniającą pierwszy skok człowieka na spadochronie.



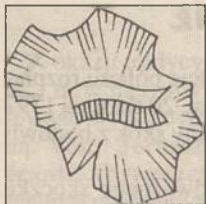
Fot. A. Sochor



Rys. G. Teper

Był nim Amerykanin Berry. Spacerując po parku Monceau, miejscu bliskim Polakom ze względu na znajdującą się tam piękną płaskorzeźbę Chopina łatwo odnajdziemy alejkę Garnerina, w pobliżu której mer Paryża Jacques Tiberi w 200 rocznicę, odsłonił skromną tablicę upamiętniającą pierwszy skok człowieka na spadochronie.

Zbigniew ROLSKI



POLACY W BENELUKSIE

TERTIO MILLENIO ADVENIENTE (5)

Mimo prześladowań w I i II wieku chrześcijaństwo nie załamało się. Przeciwnie, niezłomność męczenników, radość i odwaga z jaką szli na śmierć, wywierały głębokie wrażenie i pociągało za sobą nawrócenia. Tertulian wyraża to lapidarnie i niezwykle celnie: *Jest nas coraz więcej, ilekroć kosicie nas; nasieniem jest krew chrześcijan*.¹

Nawet ludzie niechętni chrześcijaństwu dają świadectwo tej niezłomności. Pliniusz Młodszy, zarządca Bitynii, w 112 r. zdając sprawę cesarzowi Trajanowi z przesłuchań ludzi oskarżonych o wyznawanie chrześcijaństwa pisze: *Podobno (do odstępstwa - B.K.)² nic nie jest w stanie zmusić tych, którzy są naprawdę chrześcijanami*.

Z Bitynii do Jerozolimy jest 1000 km; drugie stulecie ledwo się rozpoczęło, od śmierci Chrystusa upłynęło ok. 80 lat, a już żywotność wspólnot chrześcijańskich wzbudza niepokój dygnitarza rzymskiego. Stwierdza on, że: *wielu ludzi w każdym wieku, każdego stanu, obojga płci są wyznawcami nowej religii, która ogarnęła nie tylko miasta, ale nawet wioski i osiedla*.³

List Pliniusza jest ważnym dokumentem, pozwalającym ocenić zasięg i stopień szerzenia się Ewangelii.

W tych czasach, Jerozolima, zburzona w 70 roku, przestała być ośrodkiem chrześcijaństwa. Jest nim Antiochia, miasto położone w Syrii, jedno z największych w cesarstwie i najwspanialszych. Wśród antiocheńskich chrześcijan najliczniejsi byli wierni pochodzenia pogańskiego. W II w. ważną postacią w tej wspólnotcie był Ignacy, który po śmierci Apostoła Jana udał się do Rzymu, odwiedzając po drodze współbraci w miastach azjatyckich. Również w Afryce chrześcijaństwo ugruntowało się w II w., a może nawet wcześniej. Historyk Euzebiusz z Cezarei wspomina o pobycie Ewangelisty Marka w Aleksandrii. Najstarsze teksty chrześcijańskie, jakie posiadamy pisane są w języku greckim. Przekłady Nowego Testamentu na język koptyjski, pochodzące z III w. świadczą, że chrześcijaństwo dotarło w głąb kraju, daleko na południe. Rozprzestrzeniło się również na zachód od Egiptu. Nie wiemy kiedy Ewangelia dotarła do Kartaginy, bo nikt o tym nie pisze. Św. Augustyn stwierdza tylko, że przyniesioną ją ze wschodu. Prawdopodobnie pierwsze wspólnoty powstały w Kartaginie i w innych miastach przybrzeżnych, w skupiskach żydowskich. Tertulian jeszcze pamięta czasy, kiedy obie religie żyły razem, zanim nastąpił rozdział. Później wspólnoty powstawały w głębi kraju, z dala od morza. Pierwszy tekst chrześcijański napisany po łacinie i pierwszy zachowany dokument kościoła afrykańskiego mówi o dwunastu męczennikach z małej miejscowości Scylla. Dwunastu wiśniaków: pięć kobiet i siedmiu mężczyzn zostało aresztowanych i skazanych na śmierć przez ścięcie. Stało się to 17 lipca 180 r. Starożytni historycy twierdzili, że Tomasz podjął pracę misyjną wśród Persów,⁴ a grób Apostoła miał się znajdować w Edesie i w III wieku ścigał pielgrzymów. Już w II w. istnieje w Edessie wspólnota wiernych i Kościół, a tamtejsi biskupi utrzymują łączność z Rzymem. Z Mezopotamii pochodzą filozofowie Tacjan i Bardesanes (ur. 156) - jeden z pierwszych poetów tworzących hymny liturgiczne w języku syryjskim. Warto zaznaczyć, że chrześcijaństwo przetrwało na tych ziemiach i istnieje do dziś w Iraku.

Wszędzie tam, gdzie legiony rzymskie wytyczały nowe granice cesarstwa, w ślad za nimi szli misjonarze chrześcijańscy, a mi-

sjonarzem był każdy chrześcijanin, który głosił dobrą nowinę w domu, w pracy, wszędzie, gdzie przebywał. Postępy chrześcijaństwa napawały dumą Tertuliana. W 197 r. pisał, że w *każdym mieście ponad połowa mieszkańców to chrześcijanie (...)* gdyby chrześcijanie je opuścili, miasta zostałyby puste⁵ ... od wczoraj jesteśmy a wszystko co macie już zapelniliśmy: miasta, wyspy, kasztele, miasteczka, rady miejskie, nawet wojskowe obozy, cechy w Rzymie i na prowincji, pałac, senat, forum... wam zostawiliśmy tylko świątynie⁶.

Nawet jeżeli w słowach tych jest przesada, faktem jest, że w II w. chrześcijaństwo „wyszło z powijaków”. A.G. Hamman pisze: *wystarczył genialny Apostoł i jedno pokolenie, by przemierzyć w odwrotnym kierunku drogi otwarte przez legiony, przeprowić się przez cały basen Morza Śródziemnego, ewangelizować Filipi, Efez, Korynt, Ateny i dotrzeć do Rzymu, a nawet dalej do Hiszpanii, Galii⁷.*

Nie tylko chrześcijaństwo przemierzyło szlaki legionów w odwrotnym kierunku. Również inne religie Wschodu dotarły do europejskiej części imperium i znalazły wyznawców.

Najwcześniej, bo już w 204 r. przed Chr., zawiał do Rzymu kult frygijskiej Wielkiej Macierzy Kybele. Ale dopiero cesarz Klaudiusz dał zgodę na publiczne formy kultu, co pozwoliło mu się rozwinąć.

Sto lat później rozpowszechnił się w Rzymie kult egipskiej bogini Izidy, ale dopiero za panowania cesarza Hadrianki kult egipskie rozwinęły się. Cesarz ten miał szczególną cześć dla aleksandryjskiego boga Serapisa, dla którego kazał wybudować w Ostii Serapeum.

Najpóźniej trafił do Rzymu Mithratyzm, czyli kult perskiego boga Mithry. Rozpowszechnił się w II w. i stał się najpoważniejszym rywalem chrześcijaństwa.

W poprzednim odcinku wspominałam o pobożności Rzymian, o ich przywiązaniu do własnej religii państwowej. Również o ich przekonaniu, że zaniechanie kultu bogów rzymskich ściągnie nieszczęście na Kraj.

Jak to się stało, że religie przybyłe ze Wschodu zapuściły korzenie w rzymskiej glebie i znalazły wyznawców? Na to pytanie postaram się odpowiedzieć w następnym odcinku.

Barbara KURTA

Przypisy:

1. Tertulian „Apologetyki” L.13.
2. Lidia Winniczuk „Pliniusz Młodszy w świetle swoich listów i mów” PWN Warszawa 1987, s. 414.
3. Tamże.
4. Euzebiusz z Cezarei „Historia Kościelna” I, 13; II 1,7.
5. Tertulian „Do Skapuli”, 5 Wybór pism II PSP t. XXIX Warszawa 1983.
6. Tertulian „Apologetyk” XXXVII, 4.
7. A.G. Hamman „Życie codzienne pierwszych chrześcijan” Pax 1990.

UWAGA!

W poprzednim odcinku mylnie podana została antyczna nazwa Lyonu. Brzmiała ona Lugdunum.

*** **ULMAR** ***

Rue Baron de Castro 12, 1040 Bruxelles tel. 732.11.90

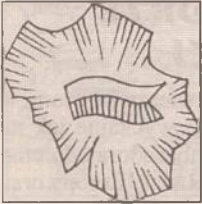
Szanowni Państwo!

ULMAR, kontynuator trzydziestoletniej działalności
Cepelli / Exbelco,

zajmuje się przekazywaniem pieniędzy

na adres lub na konto w każdym banku Polski.

Za naszym pośrednictwem możecie Państwo również otworzyć konto w dowolnym banku w Polsce.



**POLSKA MISJA KATOLICKA
POD WEZW. MB CZĘSTOCHOWSKIEJ
W BRUKSELI**
rue Jourdan 80
1060 Bruksela
tel. 02.538.30.87

ZAPRASZA NA REKOLEKCJE ADWENTOWE

(prowadzi o. LUCJAN OSIECKI OMI)

DLA MŁODZIEŻY:

czwartek 11 grudnia godz. 20.00 - Msza
św. z nauką rekolekcyjną
piątek 12 grudnia godz. 20.00 - Spowiedź
i Msza św. z nauką rekolekcyjną
sobota 13 grudnia godz. 20.00 - Msza św. i
zakończenie Rekolekcji.

DLA DZIECI

sobota - 13 grudnia godz. 11.00 - Spo-
wiedź, Msza św. z nauką rekolekcyjną

DLA DOROSŁYCH

**niedziela 14 grudnia Notre Dame de la
Chapelle** - na wszystkich Mszach św. (8.00,
10.30, 16.30, 18.30) nauka rekolekcyjna
poniedziałek 15 grudnia godz. 19.00 -
Msza św. z nauką dla wszystkich, po Mszy
św. nauka stanowa dla kobiet;
wtorek 16 grudnia godz. 19.00 - Msza św.
z nauką dla wszystkich po Mszy św. nauka
stanowa dla mężczyzn;
środa 17 grudnia godz. 19.00 - Msza św. i
zakończenie rekolekcji
Spowiedź rekolekcyjna
we wszystkie dni rekolekcji od godz. 17.30
do skutku.

*Wszystkie nauki rekolekcyjne, z wyjątkiem
niedzieli, głoszone są w kaplicy Polskiej
Misji Katolickiej w Brukseli przy rue Jour-
dan 80.*

TRES URGENT - à vendre à Varsovie
(Pologne) plein centre - superbe
appart. ent. MEUBLE avec chambre
sép. - gde cuisine - living - TV câble -
porte blindée - Prix FERME: 2.500.000
BEF - Fax à A. Wojciechowska c/o
Commission européenne à Bruxelles
n°..32/2/771.00.75.

ARCYDZIEŁO BOSKIEGO RZEŹBIARZA

O Panu Bogu można tak naprawdę
mówić tylko na dwa sposoby; albo
Go... wyśpiewać, albo... zamilknąć.
Dlatego postanowiłam, że opowiem
Wam nie tyle o Panu Bogu, ile o czło-
wieku, o pewnej kobiecie z Nazaretu, o
Maryi. Zresztą, jeśli ją poprosimy, ona
sama opowie nam o sobie. Wystarczy
się wsłuchać i „wpatrzeć”.



Pewnego dnia przyszedł Archanioł Ga-
briel. Zwiastował młodej żydowskiej
dziewczynie, że stanie się matką wiel-
kiego Króla, Syna Bożego. I od tej chwili
- rzecz przedziwna - Maryja... zaczyna
mieć kłopoty; kończy się beztrudne ży-
cie pod rodzicielskim dachem. Najpierw
długa i męcząca podróż do Betlejem,
poród w warunkach skrajnej nędzy, bez
śladu jakiegokolwiek komfortu, nawet
najbardziej podstawowego.

Zaraz potem - prześladowanie Heroda i
ucieczka do Egiptu; niebezpieczna pod-
róż i życie „na wygnaniu”; Józef, Mary-
ja i maleńki Jezus stają się rodziną emi-
grantów, dzieląc w ten sposób wielowie-
kowe i bolesne doświadczenie własne-
go Narodu. Jak to się niezmiennie po-
wtarza w każdym doświadczeniu emi-
gracji - ich jedynym rzeczywistym
wsparciem jest w Egipcie... Opatrzność
Boża.

Po powrocie (zapewne upragnionym) do
domu, do Nazaret, Maryja żyje w ser-
decznej i radosnej bliskości Tego, który
jest jej dzieckiem, ale też jest Tajemni-
cą, która nieskończenie ją przerasta. Ta-
jemnicą, której Maryja nie będzie mo-
gła ani „zatrzymać dla siebie, ani nawet
zrozumieć do końca, chociaż matka tak
wiele rozumie... sercem. Jezus, jej Syn,

stopniowo oddalił się od niej, aby oddać
się „sprawom Ojca”. Maryja staje się
świadkiem Jego Słowa, ale także bezrad-
nym świadkiem wzrastającej i coraz bar-
dziej aktywnej nienawiści Jego wrogów.
Wreszcie..., pod krzyżem, miecz prze-
szyje jej serce...

Kiedy przyglądam się życiu Maryi,
myślę sobie, że na jej miejscu z
pewnością zbuntowałabym się;
„Panie Boże, co Ty ze mną wy-
prawiasz? Gdzie Ty masz głowę?
Gdzie w tym wszystkim jakaś
logika?”

Posłuchajmy jak reaguje Mary-
ja...: „ona zachowywała te sprawy
i rozważała w swoim sercu”.
Tak, Maryja słucha Boga, uczy
się Jego logiki, tajemniczej Bo-
żej logiki. Uczy się jej w ciszy,
w modlitwie, w nieustannym dia-
logu z Tym, który ją umiłował,
stworzył i powołał. Maryja nie
mówi: „Panie Boże, zdobędę dla
Ciebie świat, przeniosę dla Ciebie
góry, będę pracowała dla Ciebie...”.
Ona mówi, powtarza nie-
ustannie swoje pierwsze i zara-
zem wieczne „fiat” - niech mi się
stanie, tzn. nie „ja uczynię dla
Ciebie”, ale „Ty uczyni we mnie
co powiedziałeś”.

Kiedy miałam składać moje
pierwsze Śluby, odwiedzi-
łam naszą najstarszą Siostrę - Matkę
Marie-Odile. „O, Śluby to wielka rzecz”
powiedziała mi. „Siostra wypowie swo-
je fiat i od tej chwili... wszystko może
być zupełnie inaczej niż sobie Siostra
wyobrażała. Pan Bóg jest zawsze inny,
zawsze nas zaskakuje. Zgodzić się na tę
inność, to są właśnie Śluby, to jest nasze
powołanie. Niech Siostra nie planuje
odtąd swojego życia.” Maryja nie pla-
nuje swojego życia, nie proponuje Panu
Bogu własnej logiki. Maryja słucha i
odpowiada pełnym miłości fiat.

Dlatego właśnie jest doskonałym „ma-
teriałem” dla Boskiego Artysty, glina,
która nie tylko nie stawia oporu, ale
współpracuje z rzeźbiarzem wypowiada-
jąc w wolności swoje posłuszne, czyste
i ubogie „tak”.

Dlatego też jest modelem i Patronką ży-
cia mniszego, Patronką mojego Opac-
stwa, umiłowaną „Damą serca” Św. An-
zelma, Doktora Kościoła i Opata Bec.
Maryja... Doskonale przejrzysta „prze-
strzeń łaski”, przestrzeń absolutnej wol-
ności Boga.

Maryja... Boże Arcydzieło, w którym
Słowo staje się dla nas ciałem.

siostra Hanna SZMIGIELSKA OSB



POLACY NA ZACHODZIE

MISJE W PARAFII ŚW. GENOWEFY

Drogi Bracie i Siostrze!

Na pewno pamiętasz swój kościół parafialny! Był to twój Kościół... W tym kościele jako wspólnym Domu zostałeś zrodzony dla Boga i Twojej Rodziny - Kościoła przez sakrament Chrztu św. Tam zostałeś umocniony łaską Ducha św., abyś był świadkiem Jezusa Chrystusa i Jego Ewangelii. Tam stawiałeś przy wspólnym stole - ołtarzu, aby wraz z kapłanem i braćmi w wierze składać dziękczynienie Bogu w ofierze Jezusa Chrystusa. Tam też, gdy zgrzeszyłeś, Bóg przygarniał Cię do swego Serca jak dziecko i w sakramencie pojednania oraz pokuty jednal ze sobą. W tym kościele powołał Cię Pan, abyś w Nim tworzył rodzinę przez sakrament małżeństwa. Był to Twój kościół, wspólny Dom... Tam była Twoja Rodzina - wspólnota wiernych. Dzisiaj jesteś w tym kraju, gdzie ten Kościół, ta Rodzina Wiernych chce stawać się, w czasie Twojego tutaj pobytu, Twoim Domem i Twoją Rodziną skupioną wokół Twoich Księży.

Wszyscy księża, na ile potrafią, chcą Ci służyć przez pełnienie posługi sakramentalnej, przez głoszenie Słowa Bożego. Chcieliby oni być gromadzieli się z nimi na wspólnej modlitwie, pragną również pomóc Ci w inny sposób, jeśli tylko jest to w ich mocy.

Zapraszamy Cię do nowej wspólnoty polskiej założonej 10 lat temu w 16 dzielnicy Paryża. Nasz adres : Parafia Polska św. Genowefy - 18, rue Claude Lorrain 75016 PARIS, tel. 01 45 20 51 47; M' nr. 9: Exelmans (wyjście na naszą ulicę), ewentualnie jest możliwość zaparkowania samochodu.

Z okazji X Rocznicy Powstania Parafii, od 6 do 12 grudnia 1997 odbędą się **MISJE PARAFIALNE**. Konferencje wygłosi ojciec Jan GÓRA, dominikanin.

Program:

6.12. - SOBOTA

- 18.00 Msza św. z Homilią związaną z życiem o. Pio i Różaniec

7.12 - NIEDZIELA

- 9.30 Msza św. z udziałem przedszkolaków do lat 6

- 10.15 Msza św. dla dorosłych

- 11.30 Msza św. dla Rodziców z dziećmi w wieku szkolnym, po Mszy św., nauka stanowa dla małżeństw.

- 18.00 Msza św. dla dorosłych, po Mszy św. nauka dla młodzieży od 17 do 30 lat.

8.12 - PONIEDZIAŁEK

- 20.00 Msza św., po niej nauka stanowa dla kobiet

9.12 WTOREK

- 20.00 Msza św., po niej nauka stanowa dla mężczyzn

10.12 ŚRODA

- 12.30 Msza św. z dziećmi z klasy 0,1,2,3,4 i nauka dla nich

- 20.00 Msza św., po niej nauka dla młodzieży

11.12 CZWARTEK

- 20.00 Msza św. nauka dla wszystkich o Eucharystii, po Mszy św. przygotowanie do Sw. Pokuty

12.12. PIĄTEK

- 20.00 Droga Krzyżowa z krzyżami misyjnymi (będą przygotowane), **SPOWIEDŹ**
Błogosławieństwo na zakończenie Misji.



KONCERT W KATEDRZE STRASBURSKIEJ

11 listopada, w dniu francuskiego święta zawieszenia broni, w strasburskiej katedrze miało miejsce niezwykłe jak na ten dzień zgromadzenie. Na zaproszenie ambasadora Marcina Rybickiego, stałego przedstawiciela RP przy Radzie Europy oraz Macieja Lewandowskiego, Konsula Generalnego RP w Strasburgu, zjawili się licznie przedstawiciele władz lokalnych (w tym przew. Rady Regionu A. Zeller, przew. Rady Generalnej sen. D. Hoeffel, z-ca mera J.J. Gsell), instytucji europejskich (Rada Europy, Parlament Europejski), korpusu dyplomatycznego i konsularnego, przedsiębiorców, świata sztuki. Przybyli przedstawiciele Polonii z Alzacji, Lotaryngii oraz Badenii-Wirtembergii. Okazją ku temu był uroczysty koncert z okazji 79 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Ponad 1000 osób wysłuchało wspaniałej gry na organach Radosława Marca oraz śpiewu Ewy Macierewicz. Zaprezentowali oni utwory de Grigny, Pergolesi, Liszta, Bacha oraz oczywiście pieśni Moniuszki. Ich przyjazd do Strasburga był możliwy dzięki dobrej współpracy Akademii Muzycznej z Bydgoszczy oraz Krajowego Konserwatorium Regionu Strasburga.

Katedra Strasburga, miasta, które wielokrotnie w historii Europy przechodziło z rąk do rąk, ma dla mieszkańców Alzacji, jak i całej Francji wymiar symbolu. Prawie pełna katedra świadczyła o tym, że Polska cieszy się w tym zakątku Europy ogromną sympatią, co dla organizatorów koncertu - Konsulatu Generalnego RP w Strasburgu, Akademii Muzycznej z Bydgoszczy i stowarzyszenia „Polonia” z Miluzy było równie ważne, jak wyrażane przez gości pozytywne opinie o kunszcie polskich artystów. Jeden z gości stwierdził, że „... musimy chyba bardzo lubić Polskę, skoro w tak deszczowy wieczór zdecydowaliśmy się wyjść z domu i być razem z wami. Ale było wspaniale”.

Joanna LEWANDOWSKA, Strasburg

WSPOMNIENIE O ŚP. BOLESŁAWIE NATANKU



Śp. Bolesław NATANEK był przez dziesiątki lat sercem i duszą Kongresu Polonii Francuskiej, czołowej organizacji stawiającej sobie za cel utrwalanie tradycji narodowych i krzewienie

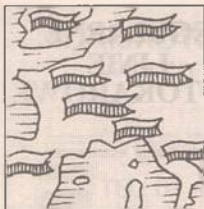
kultury polskiej w łonie Emigracji, szczególnie w Północnej i Wschodniej Francji.

Znała go i ceniła wspólnota polska w każdej najmniejszej nawet miejscowości w okolicach Lens czy Lille. Prezes Kongresu służył niezmordowanie pomocą, radą i swoją osobowością różnym organizacjom polonijnym działającym na polu kulturalnym, społecznym, charytatywnym.

Śp. Bolesław Natanek był długoletnim członkiem Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego. Współpracował również ze Wspólnotą Polsko-Francuską. Kongres i Wspólnota nieraz występowały wobec władz francuskich, apelując o załatwienie ważnych spraw dotyczących życia kulturalno-społecznego Polonii, by wymienić choćby problem nauczania języka polskiego we Francji. Interweniowały również na rzecz pomocy dla internowanych i społeczeństwa polskiego po wprowadzeniu stanu wojennego w 13 grudnia 1981 r.

Śp. Bolesław Natanek dobrze zasłużył się Polonii francuskiej, wyznaczając swą pracą i wysiłkiem zadania Kongresu na przyszłość. W imieniu Towarzystwa Historyczno-Literackiego i Wspólnoty Polsko-Francuskiej, składam jego Małżonce, Rodzinie i Bliskim wyrazy głębokiego współczucia i pamięci.

Leszek TALKO



SPROSTOWANIE

W artykule „Moja szkoła” (G.K. nr 41/97) chochlik komputerowy zamienił podwójną negację - nie jest... niemożliwe - na pojedynczą zmieniając sens zdania. Zdanie w oryginale listu Pani dr Iwony Pugaczewicz brzmiało: *Wielu z nich postuluje rozplanowanie części lekcji również na piąty dzień nauki, tak jak w Polsce, co nie jest z punktu widzenia możliwości lokalowo-organizacyjnych niemożliwe.* Wszystkich zainteresowanych przepraszamy. (Red.)

REKOLEKCJE ADWENTOWE U KSIĘŻY PALLOTYNÓW

O. JAN GÓRA Z POZNANIA

duszpasterz akademicki

ZAPRASZA

NA SPOTKANIA ADWENTOWE:

14 GRUDNIA - podczas Mszy św. - o godz. 9.⁰⁰ i 11.⁰⁰
15 i 16 GRUDNIA - o godz. 20.³⁰

Dom Studenta - 37, rue de Lourmel - M^o Duplex
75015 Paryż - tel.: 01.44.37.02.20

REKOLEKCJE ADWENTOWE W KOŚCIELE WNEBOWZIĘCIA N.M.P

(PARYŻ - 263-bis, rue Saint Honoré, M^o Concorde)

Rekolekcje adwentowe będą trwały od 13 XII (sobota) do 17 XII (środa).

Wygłosi je **Ks. bp JÓZEF ZAWITKOWSKI.**

Sobota 13 grudnia

Msze święte z nauką o godz. 18.00 i 20.00 a po Mszy św. konferencja.

Niedziela 14 grudnia

Porządek Mszy św. jak zwykle, tj. o godz. 8.00, 9.30, 11.00, 16.00 i 19.30.

W tygodniu od 15 do 17 grudnia

(poniedziałek, wtorek, środa)

Msze św. z nauką o godz. 8.00; 18.00; 20.00 a po Mszy św. konferencja.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA ZŁOŻYLI

Zofia Mierzejewska	400 FF
Henryk Gasperowicz	500 FF
Maria Skóra	225 FF
Siostry Serafitki	1 000 FF

OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-78 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

W tym tygodniu, od 1 do 7 grudnia,
obchodzimy Imieniny:

Natalii, Eligiusza, Pauliny, Balbiny, Franciszka, Barbary, Krystiana, Sabiny, Krystyny, Emiliana, Mikołaja, Marcina, Ambrożego

Wszystkim Solenizantom Szczęść Boże

BOŻE NARODZENIE

*W PRAWDZIWIE RODZINNEJ, POLSKIEJ ATMOSFERZE
W DOMACH POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ*

LOURDES

Wyjazd z Paryża (TGV Montparnasse)

23.12.1997, godz. 14.00

Przyjazd do Lourdes

23.12.1997, godz. 19.28

Wyjazd z Lourdes

27.12.1997, godz. 15.05

Powrót do Paryża

27.12.1997, godz. 20.30

CENA - 1 300 FRF (bilet i pobyt)

LA FERTE

SOUS JOUARRE

Własnym pojazdem

lub dojazd zorganizowany (50F)

24.12.1997, godz. 15.00

Powrót do Paryża

26.12.1997, po obiedzie

CENA - 500FRF

Adresy:

„BELLEVUE”
ROUTE DE BARTÉS
65100 LOURDES
TEL. 05 62 94 91 82

LA MAISON M. CATH. POL.
31. RUE D'HUGNY
77260 LA FERTE S/ JOUARRE
TEL. 01 60 22 03 76

Wszelkich informacji udziela Brat Władysław
tel. 01 55 35 32 23

WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY DOM PMK W LOURDES

OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Casimira Mikołajczyk	200 FF
Rosalia Rutyna	300 FF
Roger Demol	360 FF
Maria Stefańska	400 FF
Państwo Iwaszkiewicz	400 FF
Władysława Debiak	400 FF
Pierre i Elisabeth Carles	50 FF
Zofia Urbanek	500 FF
Ks. Rektor Stanisław Jeż	500 FF
Brigitte Bossu	500 FF
Elisabeth Pawlik	500 FF

Dalszy ciąg listy ofiarodawców w następnym numerze G.K.

PODRÓŻE DO POLSKI

* JANTAR - BIURO REZERWACJI BILETÓW
AUTOBUSOWYCH - TEL. 01 45 25 58 29
* WYJAZDY - DO WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA,
STAŁOWEJ WOLI - KAŻDA SOBOTA, NIEDZIELA I
PONIEDZIAŁEK - TEL. 01 43 88 06 98
* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE
Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI
CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31
* RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I
TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ.
- TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE

LINIE AUTOKAROWE

TEL: 01 42 19 99 35 i 01 42 19 99 36

133, rue de Vaugirard
75015 Paris; M° FALGUIERE

PARYŻ > POLSKA > PARYŻ



intercars
INTERNATIONAL FRANCE
CODZIENNE WYJAZDY
(z wyjątkiem poniedziałków)

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY

DO PONAD 38 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	KATOWICE	OPOLE	WARSZAWA
BOLESŁAWIEC	KOŁO	OSTRÓDA	WŁOCŁAWEK
BRODNICA	KONIN	OSTRÓW MAZ.	WROCŁAW
BYDGOSZCZ	KRAKÓW	OSTRÓW WLKP.	WYSZKÓW
GDAŃSK	LEGNICA	POLKOWICE	TORUŃ
GLIWICE	LUBIN	PULAWY	ZAMBRÓW
GÓRZÓW WLKP.	LUBLIN	RADZYMIN	ZGORZELEC
GRUDZIĄDZ	ŁÓDŹ	RZESZÓW	ZIELONA G.
JEŻEWÓ	OLEŚNICA	SYCÓW	ŻAGAŃ
KALISZ	OLSZTYN	TARNÓW	ŻARY

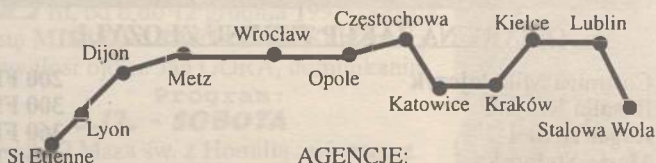
TOULOUSE	MARSEILLE	NICE	>> POLOGNE
LYON	MULHOUSE	STRASBOURG	>> POLOGNE

Numery naszych telefonów na prowincji:

Lyon - 04 78 37 20 80; St Jean de Luz - 05 59 51 06 40;
Nice - 04 93 80 08 70; Toulouse - 05 61 58 14 53;
Marseille - 04 91 50 08 66; Nîmes - 04 66 29 84 22;
Mulhouse - 03 89 66 31 13;
Kraków - (00 48 12) 422 73 48; Wrocław - (00 48 71) 61 61 35 w.131
Warszawa - (00 48 22) 625 53 54

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94

Ets FKS à Stalowa Wola Pologne
voyages BARLATIER
France (42)



AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort**LOKALE:**

* MIESZKANIE DO WYNAJĘCIA - 2 pokoje, kuchnia, łazienka, WC - 10 km od Paryża - Garges les Gonesse. 2800/miesiąc. Tel. 01 34 53 65 63 (po 15⁰⁰)

* WYNAJME MIESZKANIE W CENTRUM WROCŁAWIA - tel. 01 48 39 18 00 (prosić Wiesława), w Polsce - tel. (00 48 42) 13 65 06.

* SPRZEDAM DOM z ogrodem - Crestot (27) - 100 km od Paryża, cena: 165 000 FF. Tel. 01 43 76 83 11.

PRACA:

* H. cherche du travail dans le batiment. Etudie toutes les propositions. Tel. 01 39 56 92 49.

INNE:

* Przewozy i paczki do POLSKI - tel. 01 48 41 50 19.

PORADY PRAWNE

* Porady prawne - Wiesław DYLAŁ - tel. 01 40 58 16 84.

4 REGULARNE
LINIE
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M° GARE DU NORD

z 4 MIAST F R A N C J I:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KOSZALIN	PULAWY
ELBLĄG*	KRAKÓW	RADOM
ELK*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	ŁOMŻA*	SŁUPSK
GDYNIA	LUBLIN	SZCZECIN
GLIWICE	MALBORK*	TARNÓW*
GRAJEWO*	OPOLE	TCZEW*
KALISZ	OSTRÓW MAZ.*	WARSZAWA
KATOWICE	PIOTRKÓW TRYB.	WROCŁAW
KONIN	POZNĄŃ	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

*Połączenia z Warszawy, Krakowa i z Gdańska

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tel. 01 42 80 95 60	Tel. 03 20 92 05 05	Tel. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	59000 LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

DARMOWE BILETY AUTOBUSOWE
CO 50 Z OKAZJI JUBILEUSZU**15 LAT**

BOŻE NARODZENIE 1997/98

Wyjazdy do 30 miast w Polsce

Daty	Wyjazdy z Francji	Wyjazdy z Polski
Grudzień 1997	13, 15, 16, 18, 20, 21, 22, 27, 29	13, 15, 16, 18, 20, 22, 23, 27, 29
Styczeń 1998	3, 5, 6, 8, 10	3, 5, 6, 8, 10

Dodatkowe autobusy ekspresowe: Wyjazd z Francji: 20.12.1997

Powrót z Polski: 03.01.1998

Do następujących miast: Rzeszów, Jarosław, Przemyśl, Katowice, Kraków, Tarnów, Warszawa, Łódź, Poznań, Toruń, Bydgoszcz, Gdańsk, Częstochowa, Kielce, Tarnobrzeg, Stalowa Wola, Białystok, Lublin

*Bilety bez możliwości zmiany daty powrotu.

Zyczymy Państwu spokojnych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku 1998. Dla tych z Państwa, którzy nie będą mogli wyjechać do Polski na Święta oferujemy możliwość przekazania przesyłek dla Rodzin i Bliskich. PACZKI ŚWIĄTECZNE do każdego miasta i każdej wsi w Polsce pod wskazany adres.

LEKCJE

* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) - tel. 01 44 24 05 66.

* J. FRANCUSKI, HISZPAŃSKI, POLSKI - NAUKA, KOREPETYCJE (Małgorzata Wysocka) - tel. 01 46 63 32 92.

FOTOGRAF

* Młody fotograf wykona każde Wasze zlecenie! Reportaż, sport, portrety, wesela. SOCHON - tel. 01 46 56 51 98.

DARMOWE BILETY AUTOBUSOWE - CO 50 - Z OKAZJI JUBILEUSZU



TEL: 01 40 20 00 80

15 LAT

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
DO 29 MIAST W POLSCE:

Białystok,	Jędrzejów,	Mielec,	Sandomierz,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opatów,	Sopot,
Częstochowa,	Kielce,	Opole,	Stalowa Wola,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdynia,	Kraków,	Przemyśl,	Tarnów,
Gliwice,	Lublin,	Przeworsk,	Toruń,
Jarosław,	Łańcut,	Rzeszów,	Warszawa,
			Wrocław

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE Otwarte 7 dni w tygodniu



ESTASSUR - Janka Cicha-Smith UBEZPIECZENIA SAMOCHODOWE 15 dni - 450 franków

Assurances
Saint-Honoré
22, rue Richer
75009 Paris
Metro 7 - Cadet, klatka B
1 piętro

Serdecznie zapraszamy:
od poniedziałku do piątku w godzinach
10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45
☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

ECOLE "NAZARETH"

KURS JĘZYKA FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych - nowe grupy od 7 listopada
ATTENTION: COURS SPECIAL - FRANCAIS ECRIT

KURS WIECZORNY - 3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 do 21.00 - 68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs

KURS PORANNY DLA POZĄTKUJĄCYCH 31, rue Jean Goujon
(Instytut Polski) KURS PORANNY (średni) - 4 razy w tygodniu:
poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki od 9.30 do 11.30

20, rue Legendre; M: Villiers, Monceau

Zapisy: tel: 01 43 05 83 15 lub 01 43 03 38 33 lub 01 44 85 76 19

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 19 LISTOPADA

GŁOS KATOLICKI

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętał St. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -

Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,

BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



Copernic

La Pologne en direct

LICENCJONOWANE LINIE

CODZIENNE WYJAZDY - OPRÓCZ

PONIEDZIAŁKÓW

KOMFORTOWE AUTOKARY Z PILOTEM

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy

LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besancon

PRZYJAZD: WROCŁAW / RZESZÓW,

WROCŁAW / WARSZAWA,

WROCŁAW / OLSZTYN,

WROCŁAW / GDAŃSK

Informacji udzielają:

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels

75011 Paris (M: Nation)

tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle

69003 Lyon

tel. 04 72 60 04 56

PACZKI DO POLSKI: (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach -

tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki; dostawa do rąk własnych adresata.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

(Conventionne, mówiący po polsku)

10, rue de Joinville, 75019 Paris, M^e Crimée

tel. 01 40 37 07 70 lub 06 07 59 51 79

DR K. KUCHARSKI

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)

SZPITAL LARIBOISIERE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;

CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France 92290 Chateaufort - Malabry - tel. 01 46 60 45 51

lub

4, Villa Juge - 75015 Paris tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

KUPON PRENUMERATY

☐ PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique

263-bis, rue Saint Honoré

☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

☐ Rok 325 Frs

☐ Czekałem

☐ Pół roku 170 Frs

☐ CCP 12777 08 U Paris

☐ Przyjaciele G. K. 400 Frs

☐ Gotówka

Nazwisko:

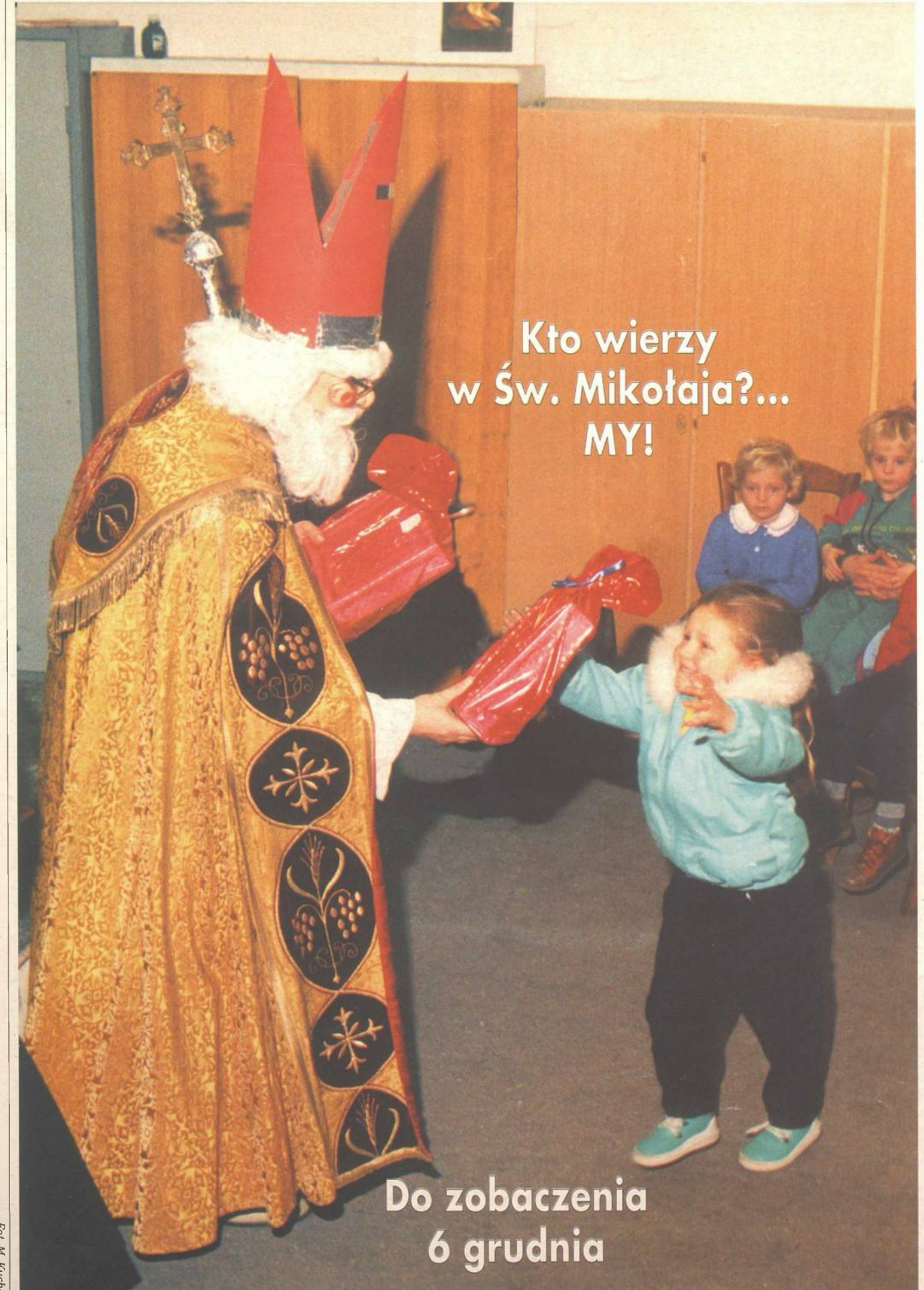
Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:



Kto wierzy
w Św. Mikołaja?...
MY!

Do zobaczenia
6 grudnia